WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



WALDEMARAS B. dyktator litewski, wyjeżdża do Ameryki, gdzie wygłosi szereg odczytów.





ADATSCHI prezes międzynarodowego trybunału w Hadze pozostawiony został na tem stanowisku również na rok 1933.

ROK XI. | ŚRODA, 25-GO STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 24

KRWAWE ZAJŚCIA w BERLINIE

Komuniści usiłowali wznieść barykady. — Kilkadziesiąt bójek pomiędzy hitlerowcami a komunistami

22 osoby zostały ranne, 100 osób ciężko pobitych

Berlin, 23 stycznia.

Zapowiedziane przemarsze hitlerowskich oddziałów szturmowych przez plac Buellowa i uroczystości nad grobem zabitego narodowego socjalisty, Horsta Wesla, autora hymnu partyjnego, przybrały wielkie rozmiary.

Od godzin południowych przemaszerowywały ulicami miasta długie kolumny oddziałów szturmowych w pełnem umundurowaniu, z chorągwiami i orkiestrami. Do pochodów tych przyłączała się w ordynku ludność cywilna.

Spokoju i porządku strzegły liczne samochody alarmowego pogotowia policyjnego, towarzyszące pochodom.

Cała dzielnica wokół placu Buellowa przedstawiała widok zupełnie wyjątkowy. Policja znajdowała się w najostrzejszem pogotowiu, odgradzając szeregiem kordonów całkowicie dostęp do placu.

Wszystkim mieszkańcom okolicznych domów

ZAKAZANO OTWIERAĆ OKNA I POJAWIAĆ SIĘ NA BALKONACH.

Od samego rana krążyły na przyległych do placu ulicach liczne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny i oddziały policji konnej. Posterunki policyjne ustawiono również na dachach domów, otaczających plac.

Plac Buellowa został całkowicie opróżniony. Na ulicach, wiodących do placu, którymi przechodziły oddziały szturmowe, gromadziły się tłumy ludności robotniczej,

WZNOSZĄC OKRZYKI Z OBELGAMI POD ADRESEM NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

W czasie uroczystości, na cmentarzu św. Mikołaja, przy grobie Horsta Wessla, BRAŁ UDZIAŁ HITLER, podkreślając w przemówieniu jego wielkie zasługi, jako autora hymnu bojowego.

Zgromadzony tłum przybierał wielokrotnie groźną postawę wobec demonstrantów i policji, tak, że

ODDZIAŁY POLICYJNE MUSIAŁY KILKAKROTNIE ROZPRASZAĆ PRZECHODNIÓW PRZY POMOCY PAŁEK GUMOWYCH.

Wznoszono okrzyki przeciwko policji i śpiewano międzynarodówkę.

W uroczystościach, na cmentarzu, prócz Hitlera, wziął udział cały jego sztab główny oraz gen. Epp. Śród wieńców, złożonych na grobie Horsta Wessla znajdował się wieniec od b. kronprinza.

Po zapadnięciu zmroku, oddziały szturmowców przemaszerowały do pałacu sportowego, gdzie urządzono wielką akademję. Po przemarszu szturmowców, zniesiono kordony dokoła placu Buellowa. W świetle reflektorów, policja pełniła jednak nadal swą służbę, nie dopuszczając do gromadzenia się tłumów.

Berlin, 23 stycznia.

Według dotychczasowych doniesień policyjnych

NALICZONO KILKADZIESIĄT BÓJEK

między komunistami, a narodowymi socjalistami, w których doszło do ostrej wymiany strzałów i w których padali ranni.

Do godz. 4-ej popoł

RANIONYCH ZOSTAŁO 22 OSOBY, W TEM TRZECH POLICJANTÓW.

Około 100 osób jest ciężko pobitych, pozatem około 70 szturmowców starć, przeważnie komunistów, aresztowano.

Komuniści rozwijali we wszystkich dzielnicach miasta energiczną agitację na rzecz urządzania zgromadzeń manifestacyjnych przeciwko narodowym socjalistom.

W dzielnicy południowej Berlina, jedna z takich grup

USIŁOWAŁA WZNIEŚĆ BARYKADY,

ustawiając w poprzek ulicy wielkie wozy asenizacyjne.

W jednej z dzielnic wschodnich

OBRZUCONO MASZERUJĄCE ODDZIAŁY SZTURMOWCÓW WIADRAMI Z PALĄCĄ SIĘ NAFTĄ.

Kilku uczestników marszu odniosło lżejsze obrażenia. Komuniści przez cały dzień usiłowali urządzić demonstrację w centrum miasta jak i na peryferjach.

Broń amerykańska w Chinach

Protest rządu japońskiego w Waszyngtonie

Waszyngton, 23 stycznia.

Ambasador japoński zwrócił się do departamentu stanu w sprawie transportów broni, sprzedawanych przez Stany Zjednoczone Chinom.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż rząd nie dostarcza Chinom broni.

Prawdopodobnie chodzi tu o dostawy, dokonywane prywatnie przez obywateli amerykańskich.

Londyn, 23 stycznia.

Generał Ta-Chin-Kaj, dowódca 19 armji chińskiej, która wsławiła się w bitwie pod Szanghajem, ogłosił odezwę, wzywającą patrjotów chińskich do wstąpowania w szeregi jego armji.

Generał zapowiada, iż korpus ochotników, który tworzy obecnie, a liczący już 40.000 ludzi, zamierza powstrzymać ofenzywę japońską na Pekin i Tien Tsin.

Ofiary wynalazku wojennego

4 uczonych i 6 robotników poniosło śmierć w czasie doświadczeń

Ryga, 23 stycznia.

Z Moskwy donoszą o tajemniczej eksplozji w moskiewskim instytucie do świadczalnym dla prądów o wysokiem napięciu.

Ofiarą padło 4 uczonych i 6 robotników.

Pogrzeb uczonych profesorów Kużniecowa, Gerbunowa, Grebenczykowa i Popowa odbył się w piątek.

Koła rządowe otaczają wypadek tajemnicą. Według informacji prywatnych eksplozja nastąpić miała podczas doświadczeń z nowym wynalazkiem wojennym.

Nowa fala teroru w Rosji

Rząd bada „pochodzenie" robotników moskiewskich

Moskwa, 23 stycznia.

Wielki popłoch wśród ludności wywołała nowa fala teroru. Na skutek zapowiedzi Stalina, że rząd przystąpi do generalnej „czystki", przeprowadzono badanie pochodzenia wszystkich osób znajdujących się w Moskwie.

Jak ustalono, z pośród 10.000 robotników zatrudnionych w fabrykach moskiewskich, 140 uważa się za białogwardzistów, 250 rekrutuje się z kułaków przybyłych ze wsi, 200 osób nie ma wogóle prawa pobytu w mieście, oraz 200 osób posiada z bogatą przeszłość kryminalną. Wszystkim tym osobom polecono natychmiast opuścić miasto.

Ponieważ nie mogli się oni dostać na przepełnione koleje, musieli na 30-stopniowy mróz wyruszyć piechotą z miasta.

Podobne „czystki" przeprowadzone zostały w innych miastach. (sb)

Nieudana ucieczka z więzienia w Gniewie

Policja wporę udaremniła zamiary przestępców

Bydgoszcz, 23 stycznia.

Jak się dowiadujemy więźniowie odsiadujący kary w Gniewie planowali zbiorową ucieczkę.

Onegdaj podczas czyszczenia korytarza więziennego, więzień Kitanowicz, korzystając z nieuwagi dozorcy usiłował spuścić się po linie na podwórze, skąd zamierzał zbiec.

Lina nie wytrzymała ciężaru i pękła, skutkiem czego Kitanowicz spadł na ziemię, łamiąc nogę, rękę i obojczyk. Stan rannego, którego przewieziono do szpitala jest beznadziejny.

Przeprowadzone dochodzenia w tej sprawie wykazały, że planowana była masowa ucieczka więźniów, przyczem pierwszy miał uciec Kitanowicz a więźniowie mieli wykorzystać moment, kiedy dozorcy będą zajęci ściganiem Kitanowicza. W tym celu mieli oni przygotowane wytrychy do otwarcia zamków.

W wyniku dochodzeń odpowiadać oni będą wraz swym prowodyrem Czesławem Marcinlakiem przed sądem.

Dublin, 23 stycznia.

Podczas bójki na zebraniu przedwyborczem w Tralle w hrabstwie Kerry, odniosło rany przeszło 50 osób.

Policja była zmuszona do szarżowania tłumu i użycia pałek.

Rozruchy przeciągnęły się do późnej godziny.

Tysiące rodzin opuszcza Moskwę i Leningrad

Moskwa, 23 stycznia.

(t) Tysiące rodzin opuszcza Moskwę, Leningrad i Charków udając się na wieś. Są to przeważnie „bezpartyjni", którzy obawiają się, iż nie otrzymają paszportów, a tem samem będą przymusowo wysiedleni z wyżej wymienionych miast.

Moskwę już opuściło około 10 tysięcy rodzin.

Zgon muzyka w Berlinie

Berlin, 23 stycznia.

Zmarł w Berlinie na anewryzm serca pianista i pedagog profesor Osiński, który w ostatnich czasach rozwijał czynną działalność, organizując szereg kół i śpiewaczych w Berlinie i w miastach prowincjonalnych.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej w Wiedniu

Wiedeń, 23 stycznia.

Policja wiedeńska wpadła na trop wielkiego przemytu jedwabiu.

Jedwab przemycano pomiędzy Paryżem, Wiedniem i Bukaresztem. Przesyłki ukrywano chowano zręcznie w wagonach w pociągach expressowych.

Aresztowanie uczniów w Małopolsce Wschodniej

Lwów, 23 stycznia.

W Złoczowie dokonała policja w ostatnich dniach licznych rewizji i aresztowań, przeważnie wśród uczniów gimnazjum Ridnoj Szkoły.

Liczba przesłuchanych i w większości następnie zwolnionych wynosi około 100 osób. Kilku uczniów odstawiono do więzienia sądowego.

12 miljonów worków kawy zniszczono w roku ubiegłym

Rio de Janeiro, 23 stycznia.

(t) Rząd wydał nowe zarządzenia, mające na celu podtrzymanie cen kawy. W ciągu ostatniego miesiąca znowu zniszczono około miljona worków kawy. Ogółem w ciągu całego roku zniszczono 12,160.000 worków kawy. Również od 1 stycznia obowiązuje rozporządzenie, zakazujące zakładania nowych plantacji kawy.

Popełnił samobójstwo na krześle elektrycznem

Kopenhaga, 23 stycznia.

(t) Wielkie wrażenie wywołało samobójstwo kupca tytoniowego, Ernesta Skongeka.

Skongek pozbawił się życia na specjalnie przez siebie zbudowanem krześle elektrycznem. Przyczyna tego niezwykłego samobójstwa kupca nie została ustalona.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Zmiany w rozkładzie kolejowym

Dyrekcja kolejowa w Krakowie zawiadamia, że z dniem 25 stycznia r. b. przedłużono na linji Tarnów — Grybów bieg pociągu Nr. 621, odjeżdżającego z Tarnowa o godz. 7.45 z Grybowa do Nowego Sącza według następującego rozkładu jazdy:

Z Kamionki Wielkiej o godzinie 10.08.

Przyjazd do Nowego Sącza o godz. 10.17.

Skutkiem tego uzyskają podróżni, jadący z Tarnowa, dogodne połączenie w Nowym Sączu do Krynicy pociągiem Nr. 631, odjeżdżającym z Nowego Sącza o godz. 10.20, a przyjeżdżającym do Krynicy o godz. 12.15.

Obrady inwalidów żydów

Onegdaj odbył się walny zjazd Zjednoczenia Żydowskich Inwalidów w Krakowie. Na zjeździe obecni byli reprezentanci wszystkich władz rządowych oraz delegacji zarządu głównego w Warszawie oraz poszczególnych kół z prowincji.

Po sprawozdaniu zarządu omówiono szereg spraw, jak ustawodawstwo inwalidzkie, sprawę koncesji i t. p. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął J. Bachner i radę naczelną z dr. L. Schermantem na czele.

Na zakończenie wysłano telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Ze spraw muzealnych

Na posiedzeniu Komisji muzealnej które odbyło się w ubiegłą środę 18 bm. przewodniczący wiceprezydent Ostrowski zdjął z porządku dziennego sprawę zakupu zbioru sztuki chińskiej jako sprawę bezprzedmiotową, poniewaź w międzyczasie właściciel wyłączył z niego kilkadziesiąt przedmiotów.

Następnie komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie administracyjne dyrektora Muzeum za ostatni okres i uchwaliła zakupić 2 portrety ks. Michała Ogińskiego, twórcy znanego poloneza i jego żony pendzla Grazziego.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 — „Fircyk w zalotach" o godz. 20-ej — „Żydówka"

REPERTUAR KIN.

ADDRJA: — „Szanghaj Express" (w głównej roli Marlena Dietrich).
APOLLO: — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
ATLANTIC: — „Dolly robi karjerę" (w roli gł. Dolly Hans) i „Walc miłości" (w roli Liljana Harvey).
BAGATELA: — „Kobieta z Monte Carlo" (w rol. gł. Lil Dagover).
PROMIEŃ: — „Monte Carlo" (w gł. roli Janette Mac Donald i Jack Buchanan)
SŁOŃCE: — „Kongres tańczy" (w roli głównej Liljana Hervey i Henry Garat).
SZTUKA — „Rome Express" (Conrad Veidt)
ŚWIT: — „Ken Maynard w walce o honor".
UCIECHA — „Pod fałszywą flagą"
WANDA: — „Czemp" (w roli głównej Wallace Beery i Jackie Cooper).
MUZEUM — „Dzwonnik z Notre Dame" (Lon Chaney).

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH.

W Wydziale 9 Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 15 do 21 stycznia 1933 następujące choroby zakaźne:

Szkarlatyna 13. Dyfterja 16. Dur brzuszny 3. Odra 2. Ospa wietrzna 7. Koklusz 6. Róża 1.

KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM

Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie, ul. Starowiślna nr. 1, zawiadamia, że w najbliższych dniach przystępuje do rozdzielania zapomóg pieniężnych bezrobotnym pracownikom umysłowym, zarejestrowanym w Komitecie.

Komitet wzywa tych wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy nie zarejestrowali się dotychczas, aby uczynili to niezwłocznie najdalej do dnia 28 b. m., gdyż po tym terminie rejestracje nie będą więcej przyjmowane, a niezarejestrowani nie będą mogli korzystać z pomocy Komitetu.

Komitet rejestruje wszystkich bezrobotnych bez względu na przynależność organizacyjną.

Szpital O.O. Bonifratrów w Krakowie

Ilu chorych leczono w r. ub.? — Doniosła działalność charytatywna braci zakonnych

(R) Od dawnych lat, bo od roku 1609 osiadł zakon OO. Bonifratrów w Krakowie. Zakon ten założony przez św. Jana Bożego w roku 1539 w Hiszpanii rozpoczął swą działalność w Polsce w roku 1609, to jest w rok po skutecznym wyleczeniu króla Jana Sobieskiego przez O. Bonifratra Gabryjela Ferrari'ego, sławnego wówczas lekarza.

W dzielnicy Kazimierz osiedli Ojcowie Bonifratrzy w roku 1812 i tu zwolna rozbudowuiąc się stworzyli dzisiaj jedną z pierwszych placówek szpitalnych w Krakowie.

We własnym gmachu, wzorowo urządzonym, mają Ojcowie 150 łóżek dla chorych rozmieszczonych w 8 salach i 18-tu separatkach. Naczelnym lekarzem i operatorem jest dr. Michał Hładij, prymarjuszami oddziałów: dr. Stanisław Łapiński, dr. Kazimierz Karelus i dr. Eug. Klassa. Oddziałów jest cztery chirurgiczny, wewnętrzny, oczny i laryngologiczny. Choroby zakaźne są wyeliminowane.

W roku 1932 leczono ambulatoryjnie 17,071 chorych, operowano 2,584 osób, a szpitalnie 1,982 osóby.

Służbę pielęgniarską przy chorych pełni z powołania 35-ciu Ojców, którzy też wykonują wszelkiego rodzaju funkcje gospodarcze, które są konieczne w tak wielkim zakładzie szpitalnym.

W zasadzie OO. Bonifratrzy spełniają wielki czyn charytatywny, pielęgnację chorych bezpłatnie, a pobierane opłaty, są zwrotem istotnych kosztów. Opłaty szpitalne dzielą się na 3 klasy: Pierwsza klasa 14 zł., druga 10 zł., trzecia 5 zł. dziennie. Leżący na 3-ej klasie nie opłacają za zabiegi operacyjne. Pożywienie, opieka, jednaka w całym szpitalu bez względu na klasę. W roku 1932 leczono stale bezpłatnie 106-ciu chorych. OO. Bonifratrzy w myśl przepisów zakonnych pełnią funkcję samarytańską przy każdym chorym, bez względu na wyznanie chorego.

Miałem sposobność podziwiania Ojców przy obsłudze chorych: pogoda, uprzejmość, poświęcenie, cierpliwość, słowem powołanie i oddanie się najcięższej może pracy na świecie, służbie samarytańskiej.

Napad na emer. kapitana w Krakowie

Awanturnicy skazani na więzienie

Zygmunt Mieczysław Kapuśnik i Marjan Maziak przechodząc w dniu 16 grudnia ub r. ul. Karmelicką wszczęli awanturę z emerytowanym kapitanem Adolfem Ohle i znieważyli go. Gdy awanturników chciał aresztować posterunkowy Czempura, **pobili go dotkliwie.**

Na pomoc Czempurze przybyli posterunkowi Czyż i przodownik Sandacz, **którzy siłą umieścili ich w dorożce.** Zkolei Kapuśnik rzucił się na Sandacza i dotkliwie go pobił. Wczoraj stanęli awanturnicy przed sądem.

So. Cieślewski skazał Kapuśnika na rok a Maziaka na 2 miesiące więzienia. Maziakowi zawieszono wykonanie kary na 3 lata. Oskarżał prok. dr. Kuc. Bronił adw. Kohane.

Oskarżyciel Gorgonowej powrócił z Brzuchowic

Szczegółowe badania miejsca zbrodni

Wczoraj rano powrócił do Krakowa oskarżyciel Gorgonowej prok. dr. Szypuła, który jak już donosiliśmy, wyjechał celem dokonania wizji lokalnej do willi architekta Zaremby w Brzuchowicach.

Prokurator wyjechał tam w charakterze prywatnym i poza prokuraturą lwowską nikogo więcej nie odwiedzał. Prok. Szupuła miał zamiar udać się do Brzuchowic jeszcze w piątek autem, jednak przeszkodziły temu wielkie zaspy śnieżne.

Wobec tego w towarzystwie prok. Laniewskiego wyjechał pociągiem dopiero w sobotę. W Brzuchowicach bawili obaj prokuratorzy od południa do wieczora **badając szczegółowo miejsce zbrodni.**

Zbiegowiska uniknięto dzięki temu że prok. Szypuła bawił we Lwowie i Brzuchowicach incognito.

Zgubiły ich złote monety

Groźni włamywacze przed sądem krakowskim

W dniu 14 marca ub. roku do mieszkania Anny Kutrz w Krzyszowicach dokonano włamania.

Złodzieje skradli biżuterję wartości 800 zł. W dniu 25 maja ci sami złodzieje dokonali włamania do mieszkania Symcho Muszla. Skradziono kasetkę zawierającą srebrne i złote monety wartości 2.100 zł. Złodzieje wrzucili kasetkę do strumyka w Przypkowicach a monety sprzedali Saulowi Bertramowi. **Bertram pieniądze te sprzedał innym czarnogiełdziarzom Chaskiowi Reichmanowi, agentowi bankowemu Lazarowi Lererowi i wdowie 74-letniej Amalji Lerer.** Tranzakcja ta doprowadziła do ujęcia sprawców kradzieży, którymi okazali się 28-letni blacharz z Borku Fałęckiego Abram Finkelstein i piekarz z Krakowa Honas Rosner.

Dwaj ostatni **stanęli wczoraj** przed sądem oskarżeni o kradzież i włamania **a pozostali o kupno kradzionych monet. Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy.**

Sąd w osobie so. Traczewskiego skazał **Finkelsteina i Rosnera po półtora roku więzienia z zaliczeniem 7 miesięcy aresztu śledczego i pozbawieniem praw na 5 lat oraz na zapłacenie grzywny cywilnego w wysokości 620 zł. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Oskarżał prok. Stawarski. Bronili adwokaci dr. Gabrjel, Woźniakowski, Ross, Szwarcbard i Lauer.**

PRAPREMIERA NA KRAKOWSKIEJ SCENIE

utworu Adama Bunscha „Koń parowy" dana będzie w sobotę, dnia 28 b. m. w opracowaniu scenicznem autora z współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy, w obsadzie artystów naszej sceny pp.: Bednarska, Jaworska, Romowicz, Walewska, Burnatowicz, Karbowski, Kondrat, Mazanek, Modrzewski, Orszański, Pągowski, Ruszkowski, Turski, Woźniak, Zastrzeżyński.

HELENA LIPOWSKA,

znakomita śpiewaczka — primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, wielka ulubienica publiczności, wystąpi tylko raz jeden na naszej scenie w operze „Żydówka" w mistrzowskiej interperetacji partji tytułowej, w której odnosi wielki sukces artystyczny.

Opera „Żydówka" będzie 23-cia premjerą krakowskiej opery, którą opracował muzycznie dyr. Bol. Wallek - Walewski, reżyserja Józefa Stępniowskiego.

Obsadę premjery tworzą artyści naszej opery pp.: Szymonowicz, Mazanek, Link - Dareckі, [illegible]

KURS OGRODNICZY DLA AMATORÓW.

Zarząd Miejskiego Komitetu BBWR w Krakowie dla dzielnicy Warszawskiej urządza w swej Świetlicy przy Aleji 29 Listopada L. 50, Kurs Ogrodniczy dla amatorów. Kurs ten będzie obejmował 5 działów: 1) Kwiaciarstwo pokojowe i balkonowe. 2) Kwiaciarstwo gruntowe, 3) Warzywnictwo. 4) Sadownictwo, 5) Walka ze szkodnikami.

Kurs ten będzie trwał przez miesiąc luty, w godzinach wieczornych. Prócz wykładów odbędą się w terminie wiosennym i letnim praktyczne pokazy z każdego działu.

Informacyj udziela i wpisy przyjmuje Zarząd od dnia 25 do 28 stycznia 1933 r. włącznie — od ogdz. 18-ej do 19-ej codziennie.

Kurs rozpocznie się dnia 6 lutego b. r. o godzinie 18-ej.

DAR NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.

Czalcka Nina złożyła w naszej administracji dwie srebrne 5-cio koronówki austrjackie, 10 kopiejek rosyjskich, dwie spinki do mankietów, trzonek do noża stołowego — jako dar na Tabernaculum kościoła św. Agnieszki.

Samobójstwo właściciela domu w Krakowie

Wczoraj wieczorem Jakób Górka, rzeźnik, właściciel domu w Krakowie zamieszkały w Płaszowie, w celu samobójczym zażył jakiejś trucizny **Górka wkrótce zmarł.**

Przyczyną rozpaczliwego kroku były kłopoty finansowe i rozstrój nerwowy.

Znów pęknięcie rury wodociągowej

Wczoraj w południe pękła rura wodociągowa obok klasztoru pp. Norbertanek na Salwatorze. Gdy zarząd wodociągów chciał puścić wodę rurami bocznemi, okazało się, że są one również uszkodzone.

Wskutek pęknięcia rury w wielu domach zabrakło wody. Dopiero o godz. 9 woda zaczęła dopływać do niższych pięter. Normalny dopływ wody nastąpi dziś około południa.

30 wypadków odmrożeń wciągu dnia

Z powodu silnych mrozów dochodzących do 15 st. niżej zera zgłaszają się do pogotowia ciągle policjanci z odmrożonemi uszami i rękoma. W ciągu dnia ubiegłego zanotowano **30 wypadków odmrożeń.**

Ponura zbrodnia służącej

Służąca Anna Lubarda w Rabce, po urodzeniu dziecka, spaliła je. Wyrodną służącą aresztowano.

KURSY RZEMIEŚLNICZE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przem. zawiadamia, że do dnia 1-go lutego b. r. przyjmuje zgłoszenia na kursy: trykotarstwa maszynowego (kurs 4), ręcznego (kurs 2), obsługi kotłów parowych (kurs 2), galanterji skórniczej i introligatorski.

Jednocześnie zawiadamia się, że nauka na kursach krawieckich kroju męskiego i damskiego rozpocznie się dnia 23 b. m. o godz. 6-ej pop.

Informacje i zgłoszenia w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wielkie uroczystości w Warszawie

z okazji 70-tej rocznicy powstania styczniowego

Przemówienie p. Marsz. Piłsudskiej oraz generała Rydz-Śmigłego

Warszawa, 23 stycznia.

W dniu wczorajszym z okazji 70-ej rocznicy powstania styczniowego zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana przez ks. prałata Mauersbergera w obecności pana Prezydenta Rzplitej, rządu in corpore, generalicji, przedstawicieli władz administracyjnych i komunalnych, wyższych urzędników państwowych oraz weteranów 1863 roku. Pozatem świątynię wypełniły szczelnie poczty sztandarowe, wojskowe. Strzelca, federacji, organizacyj b. wojskowych, przysposobienia wojskowych oraz delegacje szkół średnich warszawskich ze sztandarami, stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Po odprawieniu mszy ks. Mauersberger wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie w katedrze weterani ze sztandarami przemaszerowali na Plac Zamkowy, gdzie zajęli miejsca na trybunie pod kolumną Zygmunta. Obok stanęła generalicja i przedstawiciele władz administracyjnych.

O godz. 10.30 rozpoczęła się defilada przed weteranami, w której wzięły udział kompanje honorowe 21 p. p., 30 p. s. k., 36 pułku legji akademickiej, szwadron 1 p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego w szyku konnym, baterja 1 d. a. k. im. Bema, kompanje strzeleckie i t. d.

Następnie uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta i zatrzymał się na ul. Smolnej pod nr. 3, przed domem, w którym mieszkał i był aresztowany Romuald Traugutt—dyktator powstania styczniowego.

Oddziały ustawiły się frontem do gmachu. W tym czasie delegacja weteranów udała się na Zamek gdzie wręczyła panu Prezydentowi Rzplitej jubileuszowy krzyż 70-lecia powstania styczniowego. Prezes powstańców Stankiewicz wygłosił do pana Prezydenta odpowiednie przemówienie.

Na ulicy Smolnej w obecności prezesa „Nik" gen. Krzemieńskiego, generalicji, przedstawicieli władz i t. d. pani marszałkowa Piłsudska dokonała odsłonięcia **tablicy pamiątkowej, poczem gen. Rydz-Śmigły wygłosił przemówienie, mówiąc m. in.:**

W tym domu żył i pracował człowiek, który przeciwstawił wolę Polski woli cara, z tego niepozornego domu promieniowała aż na krańce Polski energja, niewzruszona wiara i olbrzymia siła, która w omdlałe z trudu ręce z powrotem kładła wypadłą broń. Tu żył człowiek, który poniósł śmierć za Polskę, gdyż wierzył, że dobro Polski więcej jest warte niż jego życie. Oby wszyscy obywatele wolnej Polski zrozumieli to proste i jasne rozumowanie.

Następnie udano się do Belwederu celem złożenia hołdu panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Oddziały wojska ustawiły się frontem do Belwederu a orkiestra odegrała hymn narodowy. Do zebranych kompanij strzeleckich, organizacyj stowarzyszeń i t. d. wygłosił przemówienie inspektor okręgu stołecznego „Strzelca" kpt. Uljasz, składając hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i wznosząc okrzyk na jego cześć, powtórzony wielokrotnie przez zebranych.

W tym czasie **weterani przyjęci byli przez p. Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu rodziny. Pan Marszałek w przeszło pół godzinnej pogawędce wypytywał weteranów o dzieje ich życia, niezmiernie żywo interesując się ich przeszłością. Do pana Marszałka wygłosił** przemówienie prezes weteranów Stankiewicz.

Ostatnim punktem uroczystości było zebranie w oficerskiem kasynie reprezentacyjnem, gdzie zebrało się ok. 200 osób z różnych sfer miasta. Prezes komitetu gen. Rydz-Śmigły dokonał dekoracji 35 obecnych weteranów krzyżem 70-lecia powstania.

Po złożeniu weteranom życzeń przez dziatwę szkół rodzin wojskowych i podchorążych obydwu warszawskich szkół podchorążych, prezes weteranów udekorował 30 osób z pośród najbardziej oddanych sprawie weteranskiej działaczów społecznych z panią Marszałkową Piłsudską i gen. Śmigłym.

Podczas obiadu, który w serdecznym nastroju przeciągnął się kilka godzin, pierwsza zabrała głos pani Marszałkowa Piłsudska, mówiąc w swem przemówieniu m. in.:

Wielce szanowni i czcigodni panowie. Każde pokolenie ma swoje wielkości, które je wychowuje. Wasze pokolenie miało Mickiewicza i Słowackiego, na ich cudownej poezji wyście się kształcili, oni uczyli Was kochać, jak olbrzymi ptaków i rozhukanych koni nie kiełznać", oni nauczyli Was pogardzać stworzeniem co pełza. Dalej pani Marszałkowa mówiła:

Każda najmniejsza pamiątka po Was była nam święta relikwia. Pamiętamy z pietyzmem o Waszych usiłowaniach. Nie słowo pisane, lecz pisane o Was było dla nas legendą. Legenda o Was rozbudzała marzenia o wolności kazała wierzyć w walkę orężną. Dziś w dniu Waszego święta składamy Wam hołd i cześć.

Nieudany zamach w Czechosłowacji

Młody oficer rezerwy usiłował dokonać przewrotu „na własną rękę". — Zamachowcy opanowali koszary 43 p. p. w Brnie. — Jedna osoba zabita, 8 rannych

Praga, 23 stycznia.

Nieudany i zlikwidowany w zarodku pucz faszystowski na terenie Brna wywołał w Pradze **olbrzymie wrażenie**.

W nocy z soboty na niedzielę około godziny 1-ej

DOKONANO NAPADU NA KOSZARY 43-go PUŁKU PIECHOTY.

Tło i przebieg napadu są następujące:

Młody porucznik rezerwy, 29-letni Kobzinek, znany ze swoich wystąpień awanturniczych, w porozumieniu z organizacją faszystowską w Brnie, **zmobilizował około 50 ludzi, którym oświadczył, iż mają być strażą ochronną faszystowskiego zgromadzenia.** Ludzie ci odjechali dwoma autobusami w kierunku Brna. Dopiero w drodze porucznik Kobzinek oświadczył, **że mają oni dokonać napadu na koszary.**

Kobzinek podzielił swoich ludzi na dwa oddziały, z których jeden przedostał się przez tylny mur koszar, **drugi zaś rozbroił straż przed głównem wejściem. Żołnierze, którzy stawiali opór zostali rozbrojeni.**

Kilku z nich wyskoczyło jednak na ulicę. Ponieważ druty telefoniczne w całej okolicy były przecięte, żołnierze, którym udało się zbiec, dopiero po upływie dość znacznego czasu zdołali uzyskać połączenie telefoniczne. Wskutek tego dopiero po godzinie na miejsce przybyła policja w sile 200 ludzi. Tymczasem zamachowcy,

KTÓRZY OPANOWALI KOSZARY, ZAJĘLI RÓWNIEŻ MAGAZYN BRONI I AMUNICJI.

Uzbrojeni w karabiny z najeżonemi bagnetami i hełmy szturmowe, obsadzili wszystkie okna, **skąd otworzyli ogień karabinowy przeciw policji.** Ponieważ w Brnie cała ta historja wywołała w pierwszej chwili panikę, a wskutek przerwania komunikacji telefonicznej, władze nie mogły w pierwszej chwili należycie zorjentować się w sytuacji, komendant garnizonu wydał rozkaz oddania 4 strzałów armatnich, co było umówionym

SYGNAŁEM ALARMOWYM DLA CAŁEJ ZAŁOGI.

Tymczasem na terenie koszar trwała walka przez dwie godziny. Po dwuch godzinach dopiero

PUCZ ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

Aresztowano 40 zamachowców. **Organizator puczu porucznik Kobzinek zdołał zbiec i dotychczas nie został jeszcze ujęty.** Jak się okazuje, jeszcze przed dokonaniem napadu na koszary, oświadczył on dwoim ludziom, że **w chwili, kiedy uderzą na koszary, w całej republice odbędzie się przewrót faszystowski.**

Aczkolwiek próba nieudanego zamachu w Brnie wywołała w pierwszej chwili w kołach urzędowych panikę i konsternację, to jednak, jak wynika z oświadczenia ministra obrony narodowej, rząd nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do tych wydarzeń.

Nieudany zamach w Brnie traktowany jest jako **indywidualny poryw, nieodpowiedzialnego awanturnika, który chronicznie cierpiał na wybujałe ambicje polityczne.**

W czasie zajść zabity został 1 żołnierz, 8 zamachowców zostało rannych.

Jak załatać deficyt.

„Oryginalny" pomysł członka parlamentu francuskiego.

Paryż, 23 stycznia.

Deputowany Taittinger wyłożył w Izbie francuskiej plan załatania dziesięciomiljardowego deficytu w budżecie francuskim za pomocą loterji. Stary to i znany środek. W wydaniu dep. Taittingera przedstawia się jednak, jako nowa metoda tworzenia majątku z niczego.

Otóż plan uszczęśliwienia Francuzów polega na tem, że wypuszczonych zostaje 12 miljonów losów po 100 franków każdy. Ciągnienie odbywa się codziennie codzień pada wygrana jednego miljona franków na jakiś los, codzień ranno jeden obywatel Francji, posiadacz szczęśliwego numeru, zostaje miljonerem. 30-tu miljonerów miesięcznie, 365 rocznie przybywa Francji. Pozatem co niedziela padają wygrane „pocieszenia", dziesięć w sumie po 100.000 franków. W ten sposób co rok wypłaca **loterja** 420 miljonów wygranych. Koszty łącznie z wygranemi wyniosą 620 miljony. Natomiast, jak oblicza projektodawca, rocznie wpłynie do skarbu państwa 10 do 12 miljardów franków za sprzedane losy, t. j. tyle, ile wynosi obecny deficyt budżetowy.

W tłomaczeniu na język arytmetyczny oznacza to, że wygraniu jednego miljona franków przez którego z obywateli francuskich będzie odpowiadała strata 28 miljonów franków przegranych codziennie przez ogół ludności. Co rok zatem każdy Francuz przegra 4 do 5% swojego dochodu, upajając się nadzieją, że szczęśliwy przypadek pozwoli mu obudzić się pewnego poranku miljonerem.

Nowa ustawa aptekarska.

Osobista i dożywotnia koncesja. — Wyłączność sprzedaży środków leczniczych.

Warszawa, 23 stycznia.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy aptekarskiej, regulującej wszelkie sprawy, związane z powstaniem i prowadzeniem aptek na terenie całego państwa. Ustawa ta zastąpić ma 5 różnych ustaw w tym zakresie obowiązujących dotychczas na poszczególnych terytorjach, a mianowicie: ustawę z r. 1844 dla woj. centralnych, ustawę niemiecką z r. 1801 dla województw zachodnich, ustawę austrjacką z r. 1906 dla województw południowych, ustawę rosyjską z r. 1905 dla woj. wschodnich, oraz ustawę węgierską obowiązującą na pewnej części Spisza.

Projekt ustawy wprowadza zasadniczą zmianę, polegającą na osobistem **i dożywotniem nadawaniu koncesyj na apteki,** przyczem koncesje te będą mogły być nadawane **wyłącznie osobom posiadającym dyplomy aptekarskie drogą konkursu.**

Projekt ustawy ustala szczegółowo obowiązki aptek, dzieląc je a dwie zasadnicze kategorje: **apteki publiczne i zakładowe.** Ustawa przewiduje dla aptek wyłączność detalicznej sprzedaży wszelkich środków leczniczych. Szereg postanowień ustawy tyczy personelu fachowego aptek, nadzoru nad aptekami, dzierżawy i t. d. Postanowienia karne za różne przekroczenia w tym zakresie przewidują kary do **miesiąca aresztu i grzywny 1.000 zł. łącznie z pozbawieniem koncesji.**

Goście estońscy

na audjencji u Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 23 stycznia.

W dniu wczorajszym, o godz. 17-ej Pan Marszałek Piłsudski przyjął na audjencji komendanta głównego estońskiego związku obrony narodowej „Kajtselisu", gen. Johanna Roskę i komendanta głównego związku strzeleckiego, płk. Rusina oraz przybyłych do Polski wraz z gen. Roską, oficerów „Kajtselisu".

Po audjencji, Marszałek Piłsudski podejmował gości herbatą.

* *

Warszawa, 23 stycznia.

W drugim dniu pobytu w Warszawie goście estońscy z gen. Roską na czele, udali się do cytadeli, gdzie odbył się przegląd batalionu związku strzeleckiego. — Następnie udali się do Modlina i Jabłonny, gdzie byli przyjmowani na obiedzie przez p. Polockiego. — W czasie obiadu, wygłoszono szereg toastów, zaś płk. Rusin ofiarował gościom estońskim, karabinki wyrobu krajowego.

Groźna katastrofa okrętu

Nowy Jork, 23 stycznia.

W okolicach przylądka Race **uległ** katastrofie okręt „Exeter-City". **Kapitan i 4 marynarze zatonęli.**

Inny parowiec amerykański, znajdujący się w pobliżu miejsca **katastrofy, uratował 22 rozbitków.**



Posłuchaj pan...

Babińscy mają nową służącę — Kazię. Dobra, poczciwa dziewczyna, tylko trochę naiwna. Pewnego dnia złożył państwu Babińskim wizytę dawny ich znajomy. Babińscy zatrzymali go na kolację, ponieważ jednak pan domu miał tego wieczoru ważne posiedzenie w związku producentów ryb, więc przeprosił gościa, zostawiając go z małżonką.

Po kolacji pani Babińska dzwoni na służącę. Kazia wchodzi do pokoju.

— Kazia może już sprzątnąć... — powiada pani, wskazując na stół.

A Kazia spuszcza niewinnie główkę i pyta z naiwnością dziecka w głosie:

— Czy łóżka też już mam pościelić?..

***

Egzamin z prawa na uniwersytecie.

— Jeżeli uwiodę pańską narzeczoną, czy to będzie zdrada małżeńska? — pyta profesor.

— Tak jest... — odpowiada student.

— Jakto? — dziwi się profesor. — Przecież pan nie jest żonaty!

— Ale pan profesor ma żonę!

***

Koncert na cel dobroczynny. Jakaś stara pannica popisuje się swym krzykliwym głosem.

— Ach, jak ona okropnie fałszuje! — odzywa się jeden z gości cichaczem do sąsiada.

— To nie jej wina — odpowiada sąsiad. — Ona jest głucha...

— Głucha?... To możeby jej powiedzieć, że ta arja już się skończyła?

***

Każą oszczędzać. Lipower chętnie stosuje się do tego hasła. Oszczędza na czem może.

Wczoraj naprzykład udał się na dworzec, gdyż w pilnej sprawie musiał wyjechać.

Podchodzi do kasy i powiada:

— Proszę mi dać bilet trzeciej klasy do Makowa.

— Do Makowa warszawskiego, czy krakowskiego? — pyta kasjer.

— A dokąd taniej?..

***

Dwie sąsiadki spotykają się na schodach.

— A co tam słychać u pani? — pyta pierwsza.

— Straszny wypadek miała w nocy moja córka, nie słyszała pani?..

— Nic nie wiem... Co się stało?..

— Miała taki ciężki sen, że łóżko się pod nią załamało!

Wdowa po królu tytoniowym

zrzekła się spadku w wysokości 20 milj. dolarów

Nowy York, 23 stycznia. (Tel. własny).

(t) Wdowa po słynnym miljonerze Reynoldzie, królu tytoniowym postanowiła cały spadek w wysokości 20 miljonów dolarów ofiarować na cele dobroczynne.

Żona miljonera, b. śpiewaczka kabaretowa Libby Holman, była oskarżona o zamordowanie męża, lecz została uniewinniona przez sąd.

Po opuszczeniu murów więziennych oświadczyła ona, iż chce sama zarabiać na utrzymanie, wobec czego zrzeka się majątku.

Listonosze pieniężni w Niemczech

otrzymają asystę policyjną

Berlin, 23 stycznia. (Tel. własny).

(t) W związku z ostatniemi napadami na listonoszów zarząd poczty zwrócił się do władz policyjnych z prośbą o wyznaczenie asysty policyjnej dla roznosicieli pieniędzy.

Począwszy od 1 lutego wszyscy listonosze pieniężni w Berlinie otrzymają asystę policyjną.

Nieście pomoc najbiedniejszym

O wszystkiem potrochu...

Po mrozie—śnieżyce.. — Chłopi nie mogą przyjechać do miasta. — Lód musi być higjeniczny! — Oryginalny sposób zdobywania opału — Gaz i elektryczność stanieją!

Po serji mroźnych dni przyszła kolej na

śnieżyce.

Mróz, wprawdzie zelżał, ale śniegi okazały się niemniejszą plagą. Wpłynęło to przedewszystkiem na utrudnienie dowozu żywności i co za tem idzie —

podrożenie artykułów spożywczych.

W ostatnim dniu targowym rynki były prawie puste, gdyż chłopi wskutek wielkich zasp śnieżnych nie mogli przedostać się do miasta. Dotyczy to szczególnie północnych dzielnic naszego kraju, gdzie śnieżyce są zazwyczaj szczególnie groźne.

Narazie nigdzie nie zanotowano jeszcze, na szczęście, zatamowania ruchu kolejowego wskutek śnieżycy. Na stacjach węzłowych przygotowane są na wszelki wypadek pługi odśnieżające.

***

Władze sanitarne przystąpiły do

badania lodu,

sprowadzonego do miast. Chodzi o stwierdzenie, czy lód ten, używany do celów konsumpcyjnych, odpowiada wymaganym warunkom sanitarnym. W razie stwierdzenia pewnych uchybień grozi winnym surowa kara.

***

W okresie mrozów zwraca uwagę

wzrastająca ilość rabunków drzewa po wsiach.

Biedna ludność zaopatruje się w opał w sposób dość oryginalny, gdyż poprostu rozwala stare parkany. Zwiększyła się również kradzież w lasach.

***

Akcja rządowa, zmierzająca do

obniżenia cen

skartelizowanych artykułów przemysłowych, objęła również sprawę obniżenia w całem państwie ceny prądu elektrycznego i gazu.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Urzęd. kom. P. I. M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza 15.30 Komun. Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. 15.35 „Wśród książek" — omówi prof. H. Mościcki. 15.50 Ulubione melodie z operetki „Statek komedjantów". 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 Odczyt z Wilna. 17.00 Popołudniowy koncert symfon. 17.55 Program na dzień nast. 18.00—18.30 Transmisje z Krakowa. 18.30 Wiadomości bieżące. 18.35 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Bieżące wiadom. rolnicze" — wygł. p. J. Piątek. 19.30 Feljeton. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00—21.05 Transmisja muzyki lekkiej z Wiednia. 21.05 Wiadomości sportowe. 21.10 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.15—22.15 Koncert Europejski z Genewy. 22.15—22.30 Kwadrans literacki. 22.30 Muzyka salonowa. 22.55 Urzęd. kom. P. I. M. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofon. 15.10—15.25 Transmisje z Warszawy. 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. A. Bar. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Odczyt dla nauczycieli z Warsz. 16.40 Odczyt z Wilna. 17.00 Koncert symfoniczny z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Pieśni rumuńskie. 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 „Stary Kraków", w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy. 20.00 Muzyka lekka z Wiednia 21.05 Wiadom. sportowe. 21.15 Koncert europejski z Genewy. 22.15 Kwadrans literacki z Warszawy 22.30 Muzyka tan. z płyt gramof. 22.55—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramof. 14.00 Giełdy. 14.15 Kom. gospod.-roln. 16.40 Odczyt z Wilna. 17.00 Koncert symf. z Warszawy. 18.00 Muzyka lekka z Krakowa. 18.50 Nadprogram. 19.10 Świat książek, wygł. J. E. Skiwski. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy. 20.00—21.05 Koncert muzyki lekkiej. 21.05 Program teatrów pozn. 21.10 Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 21.15 Koncert europejski z Genewy 22.15 Kwadr. literacki z Warsz. 22.30 Sygnał czasu. 22.45—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10—15.50 Transmisje z Warszawy. 15.50 Bajeczki Cioci Hali dla dzieci. 16.05 Intermezzo muzyczne. 16.25—17.55 Transm. z Warszawy i Wilna. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Transm. z Krakowa i Warszawy. 19.00 Dr. O. Rogorowiczowa: „Rachunki" — z r. 1863. 19.15 Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego. 19.25 Kom. sport. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy. 20.00—21.05 Transm. muzyki lekkiej z Wiednia. 21.05 Wiadom. sportowe. 21.15 Koncert euorpejski z Genewy. 22.15 Kwadrans literacki z Warszawy. 22.30 Program na dzień następny. 22.35 Muzyka taneczna (płyty). 22.55—24.00 Transmisje z Warszawy.

WILNO.

11.40—13.25 Transm. z Warszawy. 14.40 — Program dzienny. 14.45 Opera komiczna (płyty). 15.15 Transm. z Warszawy. 15.25 Komun. Wil. Aeroklubu. 15.35 Pogadanka muzyczna — wygł. prof. M. Józefowicz. 15.50 Koncert dla młodzieży. 16.25—16.40 Transm. z Warszawy. 16.40 Odczyt. 17.00 Transm. z Warszawy. 17.55 Program na środę. 18.00 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18.40 Odczyt litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Codz. odcinek powieśc. 19.10 Rozmaitości 19.15 „Pogadanka radjotechniczna" 19.30—22.00 Transm. z Warszawy, Wiednia. 22.00 Słuchowisko. 22.30 Transm. z Warszawy.

Walki byków w Hiszpanji

przestają być rozrywką mas

Coraz wyraźniej poznać można, że zmiana, która dokonuje się obecnie w Hiszpanji, nie jest przejściową, lecz zapowiada się jako objaw trwały.

W Hiszpanji zamiera coraz bardziej ulubione widowisko narodowe, t. j. walka byków.

Liczni bowiem zwolennicy tej typowo hiszpańskiej rozrywki zaprzeczają stanowczo temu, nie mniej jednak jest to prawdą.

Wiele rzeczy złożyło się na to zjawisko, nieprawdopodobne zdawałoby się a jednak prawdziwe. Przedewszystkiem hiszpanie są coraz bardziej zaabsorbowani poważnemi sprawami, związanemi z walką o byt codzienny i polityczny, aby mogli poświęcać jeszcze tyle namiętności i wolnego czasu „corridas", czyli walkom byków.

Brak pieniędzy na uczestnictwo w w widowiskach i ich organizowanie jest przeszkodą nad którą nie można tak łatwo przejść do porządku dziennego. Reforma agrarna sprzeciwia się bezmyślnemu niszczeniu byków, sprawiła również, że widowisko jest na wymarciu.

Jeszcze przed dwoma laty odbyły się w Hiszpanji 302 prawdziwie głośne „corridas", t. j. walki byków prowadzone według wszelkich zasad sportu z pierwszorzędnymi toreadorami. W roku 1931 spadła liczba „corridas" na 249 w roku ubiegłym na 214.

Rzecz znamienna, że zanik tej zabawy daje się zauważyć przedewszystkiem w Andaluzji t. j. w ojczyźnie walki byków.

Jedynie Madryt wykazuje zwiększoną ilość „corridas" z 28-miu w roku 1931 na 32 w roku ubiegłym. Jest to jednak objaw wyjątkowy, pochodzący stąd, iż Madryt liczy na to, że walki byków są przynętą dla turystów. Cóż z tego jednak, że w Madrycie urządza się coraz więcej walk byków, skoro ławki dla widzów świecą pustkami.

Barcelona, która nie bawi się w tak kosztowną propagandę turystyczną, urządza w roku 1932 zaledwie 23 „corridas", a Sewilla urządziła w tymże roku tylko 6 takich widowisk. Jedynie w Bilbao i w San-Sebastian utrzymują się „corridas" na dawnym poziomie, ponieważ są to miejsca kąpielowe o silnej frekwencji obcych.

W niedalekiej przyszłości podobne „rozrywki" zupełnie znikną, gdyż człowiek stanie się znowu panem zwierzęcia w tem znaczeniu, że będzie się niem opiekował i nie zabijał tylko dla samej przyjemności.

H.



Dzień Chaplina

Przedewszystkiem gazety. — Do każdego humoru inny garnitur. — Perfumy po 40 dolarów gram. — Obawa przed chorobami. — Wszystko na kredyt. — „On"

(lu). — Jak spędza dzień Charlie Chaplin?...

Uważają go za największego dziwaka z pośród aktorów filmowych. Ma on swe przyzwyczajenie, od których nigdy nie odstępuje. Łóżko, w którem śpi, musi zawsze stać pośrodku pokoju. Broń, Boże, przy ścianie!... Gdy Chaplin wstaje, otwiera naoścież wszystkie troje drzwi. Bez tego ani rusz!...

Na progu stoi już wierny sługa Chaplina,

japończyk Kono.

Pierwszą jego czynnością jest podanie swemu panu porannych gazet do łóżka i śniadania. Chaplin poświęca czytaniu gazet bardzo wiele czasu. Twierdzi, on

że gazeta bardziej kształci umysł człowieka niż książka,

daje mu bowiem konkretne i jasne pojęcie rzeczywistości, podczas gdy w najbardziej nawet aktualnej książce zawsze są jakieś niejasności i niedomówienia.

Włożenie garnituru to ważna rzecz!.. Chaplin wybiera garnitur odpowiedni do humoru. Za każdym razem, gdy zmienia mu się humor, następuje również zmiana garnituru. Nie gardzi perfumami, lecz muszą być dobre, angielskie — po

40 dolarów gram!

Służba jego składa się z sześciu mężczyzn, Chaplin w gronie służby nie uznaje kobiet.

Szalenie lubi sporty. W tenisa może grać bez przerwy kilka godzin. Urządza dalekie, samotne spacery. Posiada trzy maszyny, któremi sam zawsze kieruje. Je nieregularnie. Czasem obywa się bez jedzenia przez kilkanaście godzin, lecz gdy zasiada do stołu, może skonsumować bardzo wiele.

Posiada w swej cudownej willi niemniej godną uwagi bibljotekę, składającą się z 5.000 tomów. Najulubieńszą jego lekturą są życiorysy sławnych ludzi.

Jest hipochondrykiem. Obawia się chorób. Często niedomaga, gdyż organizm ma naogół słaby. Gdy mu coś dolega, jest bardzo niespokojny o swe zdrowie i

wzywa najznakomitszych lekarzy.

Praca jego jest tak samo nieregularna, jak całe życie. Pracuje tylko wtedy, gdy ma do tego ochotę. Nieraz przez całe miesiące nie zagląda do wytwórni, każąc regularnie wypłacać pensje wszystkim próżnującym aktorom i personelowi technicznemu. Lecz za to wszyscy muszą być stale w pogotowiu, Chaplin może bowiem wpaść znienacka i zaprzęgnąć wszystkich do długotrwałej pracy

bez wytchnienia.

Jest kompozytorem. Sam układa ballady, utwory klasyczne i jazzbandowe. W ostatnim jego filmie pt. „Światła wielkiego miasta" słyszeliśmy kilka jego nowych melodyj. Nie nosi przy sobie pieniędzy ani książeczki czekowej. Wszystko kupuje

na kredyt,

a potem sekretarz załatwia jego rachunki. Nie pali, nie gra w karty. O sobie mówi zawsze w trzeciej osobie, gdyż uważa, że Chaplin z ekranu jest inny niż Chaplin w życiu.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 143

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakaś tajemnicę, dotyczaca życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał sie w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama" Aby zdobyć karty wstępu, bez których nikogo nie wpuszczają, detektywi aresztują rzekomo dwuch dżentelmenów. Żegota jednemu z nich odbiera zaproszenie na bal i oddaje ich pod opiekę Granta, który ma ich zawieźć do Urzędu Śledczego.

Po ich odjeździe Żegota konstatuje, że zaproszenie to jest własnością Lehmana.

Grant znika z aresztowanymi.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota był głównie uradowany z pozyskania tak cennej informacji.

Lena była niemniej uradowana. Wyglądała tak uroczo w balowej sukni, że detektyw nie mógł oderwać od niej oczu O godzinie drugiej w nocy znudziła się paniom ta maskarada.

Zaczęto zdejmować maski. Lena uczyniła to jedna z pierwszych.

Jej blada ostatnio twarzyczka nabrała znowu żywych rumieńców. Żegota nie przestawał jej prawić komplimentów. Zapraszał ją do każdego tańca.

W pewnej chwili mignęła mu wśród tańczących par postać Granta

Żegota przerwał taniec.

— Tam — Janusz! — zawołał. — Szukam go od ósmej godziny!...

Zostawił Lenę pośrodku sali i począł gonić towarzysza. Z trudem przeciskał się poprzez stłoczoną masę tancerzy.

Wreszcie dopadł doń przy bufecie.

— Gdzie są aresztowani?! — wykrztusił.

— Poszli... — odparł spokojnie Grant częstując go kieliszkiem koniaku.

— Jakto „poszli"?... Miałeś ich odstawić do Urzędu Śledczego!

— Oczywiście, ale to przecie były żarty... Sam mówiłeś, że aresztujemy pierwszych-lepszych dwuch dżentlemanów... Chodziło przecie tylko o zdobycie kart wstępu na dzisiejszy bal... Ci goście byli sprytni... Nie wiem skąd wie dzieli, że nam właśnie o to chodzi... Po drodze powiadają do mnie: — „My wiemy przecie, że panom chodzi tylko o zaproszenia na dzisiejszy bal w „Klubie Miljonerów"... Proszę, dajemy wam nasze dwa zaproszenia, ale dajcie nam święty spokój"... Więc co się miałem z nimi patyczkować... Zawracać jeszcze głowę Wentzlowi... Zatrzymałem auto i kazałem im wysiąść, ale żeby nie ważyli się przyjść do klubu... Przyrzekli mi solennie, że tu nie przyjdą...

— Możesz być pewny, że dotrzymają słowa! — zawołał Żegota, zaciskając pięści. — Człowieku, czy wiesz, kim byli ci dwaj aresztowani?..

— Jeden wiem, że się nazywał baron von Lumpich...

Żegota spojrzał na Granta.

— Jak?...

— Baron von Lumpich... — powtórzył Grant. — Czemu tak na mnie patrzysz?...

— Skąd wiesz, że się tak nazywał?..

— Nazwisko to jest wypisane na karcie zaproszeniowej.

— W takim razie zdradzę ci nazwisko właściciela mojej karty... Wiesz kto to był?...

Grant wytężył słuch:

— Lehman!

— Kto?...

— Tak, mój drogi... Lehman... Lehman...

— I ja go nie poznałem?...

— Widocznie... Mało, że go nie poznałeś... Wypuściłeś go jeszcze z auta!

— Nigdy sobie tego nie wybaczę!... Przyznam cię się, że nawet nie przypominam sobie tych twarzy... Przed klubem było ciemno... W aucie było również ciemno... Nie widziałem nawet jak wyglądają... Ponieważ tak bardzo prosili, by nie zabierać im drogiego czasu, a ponieważ z drugiej strony byłem prze konany, że są to ludzie Bogu ducha winni, więc puściłem ich bez zastanowienia...

— Trudno, stało się... — rzekł Żegota. — Pociesz się, że wiem już kto jest „Białą Damą"...

— Wiesz?... Gadaj!...

— Baronowa von Lumpich..

— Więc ten drugi to był jej mąż?...

— W tem właśnie tkwi coś niezrozumiałego dla mnie... O ile mi wiadomo, mąż jej już nie żyje od pięciu lat... Poczekaj, musimy jeszcze tę sprawę wyjaśnić... Jest tu Lena...

— Tutaj? — zdziwił się Grant. — Sama przyszła?...

— Nie, z księciem Toneckim... Przysiądziesz się do nas... On zna podobno „Białą Damę"...

Sprawa ta wyjaśniła się wkrótce. Okazało się, że baronowa von Lumpich miała szwagra.

Czyżby to on był również wspólnikiem Muelera i jego towarzyszy?... Wszystko to wiązało się w logiczny łańcuch wydarzeń... Skoro baronowa była ową „Białą Damą", wysługująca się szpiegom, w takim razie możliwą było rzeczą, że jej szwagier również pozostawał na usługach „niewidzialnej armji" szpiegów.

Ale jedno wydawało się przynajmniej dziwne. Jaki był cel wystąpień „Białej Damy"?...

Jeśli miała ona coś wspólnego ze szpiegami, czego chciała naprzykład od biednych lokatorów przy ulicy Ceglanej?...

Fakty dni najbliższych dały detektywowi wyczerpującą odpowiedź na to pytanie.

Rozdział sto ósmy.

Teczka pana Wooda

Następnego dnia z samego rana dzwoniono da Żegoty z polecenia komisarza Wentzla.

Polecenie brzmiało:

— Natychmiast przybyć z Grantem i Kaletą do Urzędu Śledczego. Sprawa niecierpiąca zwłoki.

Czyżby nowe morderstwo? — pomyślał detektyw, wyskakując z łóżka. Skomunikował się telefonicznie ze swymi towarzyszami. W pół godziny potem byli już w gabinecie komisarza.

Wentzel przywitał ich w niezbyt dobrym humorze.

— Moi panowie — rzekł, gdy usiedli wokół biurka. — Muszę wam zakomunikować znowu sensacyjną wieść... Z polecenia wyższych władz wiadomość ta nie może się ukazać w prasie. Proszę więc zachować w ściślej tajemnicy to, co powiem.

I zwracając się specjalnie do zainteresowanego Żegoty, zapytał:

— Czy przypomina pan sobie co się stało akurat tydzień temu?

Żegota odparł po krótkim namyśle:

— Oczywiście, że pamiętam... „Biała Dama" przed tygodniem zamordowała zduna Pierzaka...

— Którego dnia to było i mniej więcej o której godzinie?

— Wtorek, godzina 5—6 po południu...

— Doskonale... Otóż — dziś dopiero dostaliśmy meldunek, że w zeszłym tygodniu — proszę uważać — w zeszłym tygodniu, we wtorek, między 5-ą a 6-ą, a więc w tym czasie, gdy zdun Pierzak zamordowany został na podmiejskiej szosie, niewykryci sprawcy przedostali się do konsulatu angielskiego i skradli ważne papiery państwowe...

Trzej detektywi zerwali się ze swych miejsc.

— Co-o-o? — zawołał podminowany Żegota. — Ci zbrodniarze odważyli się znowu okraść konsulat?!

— Odważyli się... To są odważni ludzie... Okradli konsulat... A żeby odwrócić uwagę władz, wykombinowali tę historyjkę z „Białą Damą"... Podczas gdy „Biała Dama" wypełniała swą rolę, jej wspólnicy w innem miejscu okradali konsulat...

— To niesłychane! — zawołał Grant.

— To jest potworne! — potwierdził komisarz Wentzel. — Jest to już nie pierwszy wypadek podstępnej napaści na placówkę zagraniczną... Dlatego sprawa ta musi być utrzymana w najgłębszej tajemnicy dla dobra śledztwa... Konsul angielski jest zrozpaczony. Papiery te posiadają dlań wyjątkowe znaczenie... Tu chodzi o jego powagę... Jeśli nie wydostaniemy tych papierów w najbliższym czasie, dojść może do przykrych dla nas konsekwencyj... Placówki zagraniczne są w niebezpieczeństwie... Musimy nareszcie zlikwidować tę podłą bandę!... Liczę na waszą pomoc, panowie!...

— W zupełności podzielamy pańskie oburzenie, panie komisarzu... — odparł Żegota. — Proszę nam wierzyć, że dołożymy wszelkich starań, aby złoczyńcy zostali wykryci w najbliższym czasie... Zachowamy również w tajemnicy całą sprawę do wykrycia szpiegów, ale musimy mieć oczywiście pewne dane...

— Służę panom wszelkiemi informacjami... O co chodzi?...

— Przedewszystkiem musiałbym wiedzieć dlaczego konsul angielski dziś dopiero, po tygodniu zgłosił ten wypadek do policji?

— Przedewszystkiem dlatego, że nie chciał nadawać tej sprawie rozgłosu. A po drugie — spodziewał się, że uda mu się samemu wykryć sprawców kradzieży, a przynajmniej zmusić ich do zwrotu ważnych papierów dyplomatycznych.

— W jaki sposób zamierzał to uczynić?... — pytał dalej Żegota.

Komisarz zapalił papierosa i wytłumaczył detektywom:

— Mam wrażenie, że kradzieży w konsulacie angielskim dokonali podwładni Muellera mniejszej rangi... W każdym razie musieli to być ludzie mniej pewni... Może chodzi tu nawet o skompromitowanie Muellera... Wiecie przecie panowie, że Mueller ma wewnętrznego wroga w osobie hrabiego Wilskiego... Może to byli jego ludzie... W każdym razie następnego dnia po kradzieży konsul angielski, mister Wood, otrzymał list od złoczyńców, którzy zgodzili się zwrócić skradzione dokumenty za wynagrodzeniem...

— Bezczelność! — mruknął Żegota, zaciskając pięści.

— Niewątpliwie, ale lepsze to niż milczenie z ich strony... W liście tym była mowa, aby mist. Wood nie zwracał się pod żadnym pozorem do policji w przeciwnym bowiem razie nic z tego nie będzie... Dlatego mister Wood milczał... Spodziewał się, że złoczyńcy dotrzymają słowa...

— Ile żądali za zwrot papierów?...

— 1.000 dolarów...

— Ładna sumka... — zauważył Grant

— Czy mister Wood zgodził się zaofiarować im tę sumę?

— Dałby z chęcią dwa razy tyle, aby tylko pozbyć się skandalu...

— Więc dlaczego tranzakcja ta nie doszła do skutku?...

— Poprostu dlatego, że złoczyńcy prawdopodobnie w ostatniej chwili stchórzyli... Nie przybyli na umówione miejsce, choć mister Wood przybył punktualnie z pieniędzmi bez asysty policji...

— Czy konsul Wood utrzymuje jeszcze kontakt z nimi?...

— Tak... Na jutro umówił się na nową randkę...

— Doskonale... — zaopinjował Żegota. — Musiałbym się z nim skomunikować... Mam nadzieję, że uda mi się w najbliższym czasie wykryć sprawców tej kradzieży...

Po tej rozmowie trzej detektywi opuścili gabinet komisarza. Żegota na ulicy rzekł do swych towarzyszy:

— Pójdziecie do domu... Narazie jesteście mi niepotrzebni... Gdy pomoc wasza okaże się konieczna, zadzwonię do was...

Grant i Kaleta zastosowali się do życzeń ich towarzysza.

Żegota udał się do konsula.

Mister Wood przyjął go nader życzliwie. Był widać mocno jeszcze zaniepokojony.

(Dalszy ciąg jutro).

Życie i wdzięk bałkańskiego Paryża

Stolica Rumunji jest miastem nawskroś nowoczesnem i pozbawionem tradycji.—Bukaresztenki zużywają całe fury pudru i kosmetyków

Ozdobą Bukaresztu są kobiety

(x) Kto zwiedził Bukareszt w ostatnim dziesiątku lat musi zdumieć się nad tym niezwykłym rozwojem miasta. — Bukareszt jest obecnie najbardziej zachodnio-europejskiem miastem na Bałkanach.

Tempo tej europeizacji było wprost błyskawiczne. Może tempo to należy przypisać temu, że Bukareszt jest miastem bez specjalnych tradycji. O ile w Paryżu, Berlinie i Wiedniu są stare, otaczane pietyzmem dzielnice i wspomnienia, o tyle w Bukareszcie ich niema. Można powiedzieć naprzykład stary Paryż, lub stary Wiedeń, ale nie można powiedzieć „stary Bukareszt".

Zresztą ten sam Bukareszt jest dla bystrego obserwatora b. ciekawem miastem, miastem pełnem kontrastów, tak samo zresztą, jak pełnemi kontrastów są jego mieszkańcy. Napozór jest to wielka europejska stolica ze wszystkie mi jej atrakcjami, ruchem, gwarem i t. d. ale bystrzejsze oko dostrzec musi jednak piętno bliskiego Wschodu i odmiennych obyczajów bałkańskich.

Pozatem wydać się może dziwne, ale Bukareszt jest jedynem w Europie miastem najmniej dotkniętem przez kryzys. Przynajmniej kryzys ten nie daje się odczuć i bukareszteńczycy nie narzekają nigdy na brak pieniędzy, bezrobocie, albo przymus ograniczania się. Na fakt ten wpływa w wielkiej mierze również i to, że w Bukareszcie zgrupowane są wszystkie władze rumuńskie i wszystkie urzędy. Oczywiście poselstwa zagraniczne ze swoiemi biurami mieszczą się również tutaj, a wiadomo, że ta właśnie grupa urzędników jest stosunkowo najlepiej opłacana i na wiele może sobie pozwolić. Zgrupowanie wszystkich urzędów w stolicy powoduje, że jeśli ktoś chce coś w jakimkolwiek urzędzie załatwić, musi z bodaj najodleglejszej dzielnicy, przyjeżdżać do Bukaresztu i w mieście jak to zazwyczaj bywa przy załatwianiu spraw z „władzą", czekać po kilka dni na rezultat.

Dzięki temu hotele są tu stale przepełnione i w mieście jest ciągły przypływ świeżej gotówki. Bo ostatecznie, jak się już ktoś wybiera do stolicy, bodaj że interesowanie, to chciałby przy okazji również nieco zabawić się. Pozatem niezwykle wrażenie robią na przyjezdnym sklepy z delikatesami, których tu jest mnóstwo. Sklepy te od podłogi do sufitu zarzucone są towarem, a raczej smakołykami, wśród których nie brak najwymyślniejszych delikatesów zachodu i najbardziej skomplikowanych przysmaków wschodnich.

Już sam widok przeładowanych witryn wywołuje „ślinkę" i chcąc nie chcąc trzeba wejść i coś kupić.

W Bukareszcie jest jeszcze jedna osobliwość, a mianowicie kobiety. Bukaresztenka niczem nie przypomina rumunki z prowincji, zupełnie tak, jak paryżanka niczem nie jest podobna do swych sióstr z prowincji. Kobiety bukaresztańskie niezwykle o siebie dbają. Już po jej chodze poznać, że każdy krok, każdy gest i uśmiech jest dokładnie przed lustrem wystudiowany. Ciekawem może być zagadnienie ile też kosmetyków, a zwłaszcza karminu i różu konsumuje rocznie Bukareszt.

Pozatem nie spotyka się tu kobiet źle ubranych. Prawie wszystkie wyglądają jak z najnowszego paryskiego żurnala. Ich wdzięczne ruchy i wcięta talja robią na mężczyznach miłe wrażenie. Kobiety bukaresztańskie, są mimo wszystko tak próżne, że dla zachowania linji i kształtów, rezygnują z rodzenia dzieci i na tem tle wynikają częste procesy rozwodowe, pomiędzy elegancką żoną i mężem obdarzonym instynktem ojcowskim.

Pozatem problem trójkąta małżeńskiego został również pomyślnie rozwiązany, ku zadowoleniu kobiet. Przyjaciel domu należy do „modnych akcesorjów". Wogóle bukaresztenki mają bardzo mało zmysłu rodzinnego. To też coraz częściej daje się zauważyć, że mężczyźni, którzy chcą wstąpić w związki małżeńskie szukają sobie żony na prowincji.

Pozatem w Bukareszcie niema prawie wcale kawiarni, w których przy filiżance kawy można spokojnie przejrzeć gazety. Ostatnio otwarto nawet 2 tego typu lokale, ale nie odpowiadają one takim samym lokalom naprzykład w Wiedniu. Przychodzi się tu nie dla odpoczynku i przeczytania pism, ale dla spotkania znajomego, zjedzenia kilku ciastek lub na randez-vous.

Ciekawą ulicą w Bukareszcie jest Calea Victoriei. Jest to ulica długa, ciągnąca się przez wiele kilometrów przechodząca przez serce miasta. Przy tej ulicy znajdują się najelegantsze nocne lokale, tu odbywa się rewja pięknych toalet, spacery, spotkania i t. d. Właściwie całe życie tego małego Paryża koncentruje się na Calea Victoriei śmiało można powiedzieć, że Calea Victoriei — to Bukareszt i Bukareszt to — Calea Victoriei.

Bohater wojenny—katorżnikiem

Podwójne życie zmęczyło dawnego zesłańca

(z) Dzienniki paryskie rozpisują się o niezwykłych kolejach losu niejakiego Jean Babtiste Debrix, który w r. 1913 uciekł z kolonji karnych w Guaianie. Debrix pod fałszywem nazwiskiem odbył całą kampanję wojenną, aż wreszcie po 20-tu latach nieskazitelnego życia, zgłosił się do żandarmerji w Metzu, prosząc o osadzenie go w więzieniu na mocy dawnego wyroku, ponieważ jest bez pracy i obawia się zejść na złą drogę.

Jako młody chłopiec Debrix odbył szereg kar za należenie do bandy przemytników, operujących na granicy francusko - belgijskiej. W 1901 r. został on aresztowany pod zarzutem dokonania poważnej zbrodni i skazany na 20 lat ciężkich robót w Guyanie, gdzie spędził 12 lat.

W 1913 r. udało mu się zbiec i po kilkumiesięcznej tułaczce dostał się do Venezueli, pozostając tam do wybuchu wojny. Gdy ojczyzna jego znalazła się w kotle wojennym, Debrix zgłosił się do konsula francuskiego w Caravas, podając się za Alfreda Lermitte, z prośbą o odesłanie go do Francji, za którą pragnie walczyć.

We Francji fałszywy Lermitte wcielony został do batalionu strzelców. Kilkakrotnie ranny i odznaczony krzyżem walecznych, były złoczyńca, który ucierpiał poważnie z powodu ofenzywy gazowej, otrzymał po zawarciu pokoju małą pensyjkę, jako inwalida wojenny. Debrix - Lermitte osiedlił się w Metzu, gdzie otrzymał zatrudnienie w fabryce cukierków. Gdy kryzys opanował i tę gałęź produkcji, dawny zesłaniec z Guyany, bohater i inwalida, utracił pracę.

Łatwo wyobrazić sobie zdumienie urzędującego wachmistrza, który od wielu lat znał fałszywego Lermitte jako walecznego uczestnika wielkiej wojny, gdy ten zdradził mu, kim jest. Początkowo żandarm był przekonany, iż robotnik postradał zmysły, atoli w obliczu niezbitych dowodów zniknęły wszelkie wątpliwości o poczytalności Debrix-Lermitte.

Między innemi Debrix oświadczył że zeznanie swe złożył w pierwszym rzędzie celem oczyszczenia się z ciążącego na nim ciężkiego oskarżenia Twierdzi on, że skazany został za przestępstwo, popełnione przez szwagra. Ponieważ obecnie szwagier bedzie mógł skorzystać z prawa o przedawnieniu, Debrix zdecydował się na wyznanie prawdy dla oczyszczenia swego honoru.

Odkrywca grobu Tutankhamena

o sztuce staroegipskiej

(z) Z pośród członków ekspedycji, która przed laty odkopała grób Tutankhamena, pozostał przy życiu zaledwie jeden, mianowicie prof. Howard Carter, dusza całego przedsięwzięcia. Pozostali uczestnicy wyprawy zmarli.

Howard Carter natomiast mało sobie robi z klątwy faraonów. Przebywa on nadal w Egipcie, wydobywając na światło dzienne coraz to ciekawsze szczegóły z zamierzchłej przeszłości.

Korespondent jednego z dzienników paryskich odbył z Carterem wywiad, zapytując go przedewszystkiem o to, *co uczonego najbardziej interesuje... w Europie.*

— Najchętniej zwiedzam egipskie wydziały muzeów — odparł profesor. Trudno poprostu uwierzyć, ile znajduje *tam falsyfikatów.* Gdyby wiedziano, jak krótkotrwała jest ich praca, dostawcy tych falsyfikatów straciliby ochotę do uprawiania tego procederu. Sztuka staro-egipska była z pewnością niemniej wytworna i doskonała, jak prace największych mistrzów doby obecnej. Gdyby fałszerze potrafili nadać tym falsyfikatom cechy takiego artyzmu jakim tchnęły pierwowzory, musieliby chyba prześcignąć Maneta czy Picassa Przywiozłem do Anglji biusty, jakich żaden rzeźbiarz nie potrafiłby wyciosać z kamienia. *Sztuka staro-egipska z pewnością nie zasługuje na nazwę „prymitywnej". Była ona wzniosła, głęboka, lecz w żadnym razie prymitywna.*

Zarówno cywilizacja jak i kultura stały w kraju Ammonrasa przynajmniej na tak wysokim poziomie, jak u nas. Ze szczególnem zamiłowaniem kultywowana była dziedzina hygjeny. Dokonane ostatnio wykopaliska stwierdzają niezbicie, *kąpieli używano wówczas znacznie częściej, niż w dobie obecnej,* posługując się przy każdej okazji pryszniсami.

Na pytanie, czy Egipt kryje jeszcze w sobie nieznane skarby, uczony oświadczył:

— *Egipt jest źródłem olbrzymich, nie wykrytych skarbów.* Odkrycie 48 grobowców królewskich oraz grobowca Tutankhamena przekracza wprawdzie wszelkie wyniki dotychczasowych dociekań, nie ulega jednak wątpliwości, że tajemnice kraju faraonów nie zostały do tąd wyświetlone i że świat stoi w obliczu wielkich niespodzianek".

W końcu uczony egiptolog nadmienił, że nie przypuszcza, aby miał znaleźć śmierć w cieniu piramid. Twierdził natomiast, że praca jego na świeżem powietrzu, raczej wzmacnia zdrowie.

Serum przeciw zmęczeniu

Doniosły wynalazek norweskiego uczonego

(z) Bakterjolog norweski, profesor von Krog, wygłosił ostatnio przez radjo odczyt na temat wynalezionego serum przeciwko zmęczeniu.

Serum to, które uczony gruntownie wypróbował w ciągu swej 12-letniej działalności, jest preparatem z gruczołów świń. Cierpiący na przemęczenie pacjenci otrzymują w ciągu 10-ciu dni codziennie jeden zastrzyk tego serum, którego zbawienne działanie trwa kilka lat.

Szczególnie owocnemi okazały się te zabiegi w stosunku do neurasteników oraz ludzi, którzy wskutek fizycznego lub moralnego niedomagania stracili równowagę i pogodę ducha. Pacjenci tacy po odbytej kuracji odzyskują sprężystość i chęć do pracy.

Jedyną wadą tego cudownego serum jest to, iż można je stosować wyłącznie wobec ludzi w średnim wieku; na młodych nie działa ono zupełnie, zaś u starszych wywołuje przykrą, a nawet szkodliwą reakcję.

Policjant pod wycelowanym rewolwerem

„pertraktował" z niedoszłym samobójcą

(z) Dużo zimnej krwi i niełada przytomność ducha okazał przed paru dniami policjant angielski, Pike, który spędził całą godzinę pod wycelowanym weń rewolwerem, prowadząc przytem z całkowitym spokojem rozmowę z osobnikiem, grożącym, że go zastrzeli przy najmniejszem jego poruszeniu.

Pike wezwano do domu niejakiego Tarnera, który, jak oświadczyli domownicy, zamierza popełnić samobójstwo. Wszedłszy do pokoju, policjant ujrzał tam niezprzytomnie pijanego mężczyznę, który skierował niezwłocznie rewolwer w jego stronę, żądając, aby go zostawił w spokoju i nie przeszkadzał w wykonaniu zamiaru.

Policjant usiłował przemówić do rozsądku „samobójcy", co mu się też udało, atoli po pertraktacjach dyplomatycznych trwających całą godzinę.

Wreszcie Tarner poddawszy się, udał się za policjantem, wystrzelił dwa razy w górę „dla ulżenia sobie" i oddał broń.

Na „samobójcę" nałożono jeden funt grzywny za „posiadanie broni w stanie nietrzeźwym" oraz dodatkowo 10 funtów za „usiłowanie zabójstwa policjanta".

Znakomity filozof Bergson

spędza swe ostatnie chwile w samotności

W małej willi w Auteuil, w samotności spędza ostatnie lata swego życia jeden z największych filozofów współczesnych — Henryk Bergson.

W czasie, gdy Bergson był jeszcze w pełni sił i wykładał na uniwersytecie paryskim, wykłady jego były zawsze niepowszednią sensacją dla całego świata kulturalnego. Umysł lotny i bystry pozostał mu i do tej pory, jednak ciało odmówiło już dawno posłuszeństwa.

Bergson liczy obecnie 72 lata. Żyje w zupełnej samotności i nie przyjmuje ani dziennikarzy ani kolegów swych z czasów młodości. Do roku 1923 Bergson nie cierpiał na żadną chorobę, gdy jednak zachorował, nie był już w stanie więcej opuścić łóżka.

Choroba nasunęła Bergsonowi szereg nowych myśli. Owocem tych rozmyślań było dzieło p. t. „Czy choroba jest stanem naturalnym".

Bergson uważa, że w pewnych stadjach, w ciele ludzkie wchodzi jakieś inne jestestwo. Walczy ono z dotychczasowym duchem i umysłem człowieka i stanowi tak zwaną chorobę. (sb).

Nieście pomoc najbiedniejszym

SPORT

Walne zebrania piłkarzy
w Warszawie i Poznaniu

W Poznaniu odbyło się w dniu wczorajszym Walne Zebranie tamtejszego OZPN-u.

Postanowiono domagać się na walnem zebraniu PZPN-u w Warszawie utrzymania ligi i powiększyć ilość klubów do 16.

Natomiast zebranie wyraziło sprzeciw co do podziału ligi na 2 grupy. Prezesem POZPN-u został p. Stürmer.

**

Na walnem zebraniu warszawskiego OZPN-u, którego dalszy ciąg odbył się w dniu wczorajszym prezesem obrano p. Frenkla.

Zebranie postanowiło domagać się na wzór KOZPN-u, utworzenia lig okręgowych oraz orzekło się za utrzymaniem kadencji graczy.

Pozatem uchwalono w warszawskiej klasie A utworzyć dwie grupy. Pierwsza będzie się składać z 10klubó w, zaś druga z 6 klubów robotniczych.

Hokeiści kanadyjscy
i amerykańscy w Europie

Druga kanadyjska drużyna hokejowa Gros Venors grała wczoraj w Paryżu z Stade Francais. W pierwszej tercji obie drużyny strzeliły po jednej bramce i stan ten 1:1 pozostał do końca bez zmiany.

W St. Moritz amerykańska drużyna Massachussets Rangers grała z reprezentacją Szwajcarji i wygrała po emocjonującej grze 9:3 (3:2, 3:1, 3:0).

W półfinale mistrzostw Szwajcarji Grashoppers (Zurych) wygrał z E. H. C. Davos niespodziewanie 2:0.

Samochodowe imprezy zimowe

W Zakopanem odbyło się posiedzenie delegatów Krakowskiego Klubu Automobilowego i członków komisji sportowej zarządu miasta i uzdrowiska w sprawie organizacji zimowych imprez sportowych. Postanowiono w dniu 25 lutego zorganizować zimową imprezę plakietową do Zakopanego, dostępną dla automobilistów z całej Polski ze startem z miejsca zamieszkania nie tak jak dotychczas z Krakowa. Następnego dnia odbędzie się na dużym stadjonie samochodowy wyścig torowy. Wreszcie poza wyścigiem wozów wyścigowych i sportowych zorganizowany będzie wyścig motocyklowy.

Hokej na Śląsku

Śl. T. Ł. — K. K. T. 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Katowickie „derby" lokalne zakończyły się zasłużonym choć nikłym zwycięstwem Śl. T. Ł., który wystąpił w osłabionym składzie bez Mikuły w bramce. W świątyni K. K. T. grał słynny piłkarz IFC — Goerlitz — Schlosser. Jedyną bramkę dla niebiesko-żółtych zdobył Podleska.

Ciemianowicki K. H. — Cieszyńskie Tow. Łyżw. 0:1 (0:0, 0:1, 0:0).

W sobotę Cieszyńskie Tow. Łyżwiarskie gościło w Morawskiej Ostrawie, gdzie odniosło piękne zwycięstwo nad „Słowianem" w stosunku 2:1, (0:1, 1:0, 1:0).

Mistrzostwa Podhala
w narciarstwie

W Rabce odbyły się w ciągu soboty i niedzieli mistrzostwa narciarskie Podhala. W kombinacji w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył Br. Czech 4.497 p. przed St. Marusarzem 4.459 p., Gabrychem 3.079 p. i Górskim. W kombinacji juniorów pierwsze miejsce zajął Gewont.

W skokach pierwsze miejsce zdobył Łudczek 2.222 p. (skoki 37,5 m. i 39 m.) przed Marusarzem 2.195 p. (skoki 38 i 38 m.) [illegible] Czechem 2.146 p. (skoki 36 i 36 m.) i Kolesarem.

W [illegible] na 16 klm. 1) Br. Czech — 50.4. [illegible] Górskim, Marusarzem St. W b[illegible] dla kobiet: 1) Polankowa [illegible] Stępkówną i Cholarską.

Pływackie zawody Cracovii
w krytej hali YMCA

Zawody pływackie w krytej hali Y. M. C. A. przyniosły następujące wyniki:

Sztafeta 5 x 50 stylem dowolnym I kl. panów 1) EKS czas 2.34.2 w składzie Rother, Duray, Pisarek, Karliczek, Scholz przed Cracovią 2.37.8.

100 m. st. dowolnym II k. panów. 1) Fischer (YMCA) 1.24.2, 2) Ganobis (YMCA) 1.24.8, 3) Krakowiak (Crac.) 1 26.

200 m. st. klasycznym dla pań: Dubieńska (Crac.) 4.2.2.

100 m. dowolny panów II kl. 1) Kobylański (YMCA) 1.32.8, 2) Pawełek (YMCA) 1.34.5, 3) Lubelski (CR) 1.35.1.

25 m. st. dowolny dla dziewcząt 1) Jadzia (Crac.) 24.8, 2) Lubelska (Cr.)

Sztafeta 3 x 50 styl zmienny, panów 1) E. K. S. czas 2.01.6, 2) YMCA.

100 m. styl grzbietowy I kl. panów 1) Karliczek (EKS) 1.20.2, 2) Plattensteiner (Crac.) 1.25.2, 3) Malowski IKP Siemianowice.

100 m. styl dowolny kl. I. b. panów 1) i 2) Wienr, Pisarek (EKS) 1.15.4, 3) Penecke (EKS), 4) Meglicz (Crac.).

100 m. styl klasyczny I klasy panów 1) Roupert (Crac.) 1.07.2, 2) Rotter (E. K. S.) 1.07.8, 3) Scholz (EKS).

200 m. klasyczny panów 1) Lichota (YMCA) 3.22, 2) Bogdani (YMCA) zdyskwalifikowany, 3) Plattensteiner (Crac.) 3.26.

200 m. klasyczny dla pań 1) Michalczykówna (IKP Siem.) startująca przeciwko sztafecie YMCA — Cracovia. — Czas zwycięzczyni 3.54.2.

Sztafeta 2 x 50 styl. dowolnym 1) YMCA 2.59.6, 2) YMCA I 3.00, 3) Cracovia zdyskwalifikowana.

Sztafeta 3 x 100 m. styl zmienny I kl. panów 1) EKS czas 4.07.2, w składzie Karliczek, Edmond, Rother, 2) Cracovia 4.11.8 Pisek, Kot, Roupert. 3) Siemianowice.

Na zakończenie odbyły się skoki z trampoliny panów, wykonane bardzo efektownie, szczególnie przez Plattensteinera. (Crac.).

Kto będzie mistrzem Krakowa?
Dziś mecz hokejowy K.T.H. (Krynica) – Cracovia

We wtorek dnia 24 b. m. o godzinie 3-ej popołudniu rozegra Cracovia na torze lodowym we własnym parku gier sensacyjne spotkanie hokejowe o mistrzostwo okręgu z doskonałą drużyną kryniczan, która w ostatnim turnieju w Krynicy zapisała się jaknajlepiej. Spotkaniem tym Cracovia rozpoczyna drugą kolejkę mistrzostw. Czy Cracovji uda się w bieżącym sezonie gładko zdobyć tytuł mistrza niewiadomo, gdyż czekają ją ciężkie zawody: we czwartek dnia 26 b. m. gra przeciw Makkabi, zaś w niedzielę dnia 29 b. m. przeciw Sokołowi rozstrzygające zawody o mistrzostwo.

Jak z powyższego wynika wszystkie podane zawody mają dla białoczerwonych kolosalne znaczenie. Kto więc interesuje się pięknym sportem hokejowym ten niewątpliwie nie omieszka przybyć na boisko Cracovji aby obejrzeć na mecz KTH, we czwartek 26 b. m. na mecz z Makkabi oraz w niedzielę 29 b. m. na sensację bieżącego sezonu mecz z Sokołem. Niskie ceny wstępów ułatwią oglądanie tych atrakcyjnych zawodów.

Pływackie pńdd

Poznań—Warszawa 13:3
Katastrofalna porażka bokserów stołecznych

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu mecz bokserski międzymiastowy: Poznań — Warszawa, w którym zwycięstwo w nadspodziewanie wysokim stosunku odnieśli pięściarze Poznania. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: waga musza: Rotholc po zażartej walce remisuje z Rogowskim (Pozn.), waga kogucia: Polus (P.) po bardzo ładnej i ciekawej walce zwycięża na punkty (Kazimierskiego (W-a), w wadze piórkowej: Kalnar (P) — zwycięża na punkty Cyrana (W), w wadze lekkiej. Bąkowski po emocjonującej walce remisuje z Sierpińskim (P), w wadze półśredniej: Seweryniak (W-a) remisuje z Perardem (P), w wadze średniej: Majchrzycki (P) zwycięża pewnie na punkty Pisarskiego (W-a), Hoffman (P) wygrywa na punkty z Dorobą (W-a) i w wadze ciężkiej: Piłat (P) odnosi zwycięstwo walkowerem wskutek niestawienia się przeciwnika.

Na boiskach zagranicznych
Szwajcarja—Holandja 2:0 (1:0). — Budapeszt — Paryż 4:0 (4:0)

W Amsterdamie rozegrano wczoraj spotkanie piłkarskie międzypaństwowe: Szwajcarja—Holandja.

Holendrzy grali nawet nieźle, ale w zespolę Szwajcarji widać znaczne postępy i wyraźny wpływ wiedeńskiej szkoły

***

Węgierska drużyna reprezentacyjna, która w ubiegłym tygodniu dwa razy grała ze Środkowemi Niemcami (3:1 i 3:3), grała wczoraj w Paryżu z reprezentacją tego miasta. — Wobec silnego mrozu i dużego śniegu, zebrało się tylko 6000 widzów.

Gospodarze grali bardzo słabo, tak, że goście mieli łatwe zadanie.

Do przerwy węgrzy grali doskonale i uzyskali przez Titkosa (3) i Markosa (1 bramkę.

Rozmaitości sportowe

Sprawozdanie czeskiego Związku Piłkarskiego podaje, że w r. 1932 związek posiadał 75.001 czynnych piłkarzy, zrzeszonych w 1608 klubach. Z tego związek czeski zrzesza 1298 klubów i 52.433 piłkarzy, niemiecki — 222 kluby i 18.652 graczy, węgierski — 86 klubów i 3955 graczy, wreszcie żydowski — 11 klubów i 551 graczy.

**

Hokejowa drużyna SK Prościejów zwycięzcy turnieju w Nowym Smokowcu zaproszona została przez ks. rumuńskiego Cantacuzene do Rumunji. Aby umożliwić jej wyjazd firma Bata ze Zlina dała jej do dyspozycji 2 samoloty, które przewiozą graczy do Bukaresztu. W drodze powrotnej Czesi zatrzymują się w Krynicy, gdzie rozegrają 2 mecze hokejowe.

**

O popularności piłki nożnej w Anglji świadczy np. fakt, że w ostatnią sobotę na 32 meczach o mistrzostwo Ligi angielskiej obecnych było 619.870 widzów Przeciętnie zatem na każdy mecz przychodzi 20 tys. osób. Najwięcej widzów było na boisku Newcastle United. Drużyna ta, broniąca pucharu angielskiego, zgromadziła 47.544 widzów. Dalsze miejsce zajmuje Wolverhampton Wanderes — 40 tys. widzów. W kasie Newcastle United znajdowało się po meczu 3173 funty angielskie.

Nowy pływacki
rekord światowy

Znanemu pływakowi niemieckiemu Schwarzowi udała się wczoraj próba pobicia rekordu światowego na 500 metrów stylem klasycznym.

Stary rekord należał (7:36.1) do Fina Remgolda.

Schwarz uzyskał pod odpowiednią kontrolą czas 7:33.1.

Mecze bokserskie
w Warszawie

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie szereg spotkań klubowych towarzyskich, a mianowicie: Makabi (W-wa) — AKB (Siemianowice) 9:7. Najciekawszą walką było spotkanie Anders — Wildner, w którem zwyciężył w II-ej rundzie przez k. o. Anders. Gwiazda — Skra 9:9, Strzelec (W-wa) — Strzelec (Lublin).

Legja mistrzem
hokejowym w Warszawie

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie mecz hokejowy między tamtejszą Legją a Polonją. Zwyciężyła Legja w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Mecz ten zadecydował o zdobyciu mistrzostwa Warszawy przez Legję. Po niezwykle zaciętej i wyrównanej walce, zwycięstwo odniosła Legja dzięki samobójczej bramce Polonji w trzeciej tercji. Pozatem w meczu o mistrzostwo Warszawianka pokonała Skrę 4:3.

Hokej w kraju

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące mecze hokejowe:

We Lwowie: Cracovia-Pogoń (Lwów) 2:0. — Mecz towarzyski zakończył się zwycięstwem zespołu krakowskiego. — Obie bramki zdobył dla Cracovii Balcer Drugiego dnia t. j. w dniu wczorajszym, w spotkaniu rewanżowem Pogoń pokonała Cracovię 1:0. — Bramkę zdobył Bereza.

W Poznaniu: W meczach hokejowych w Poznaniu, Pogoń zwyciężyła tamtejszą Wartę 8:0 i Warta zwyciężyła Legję 2:1.

Na Śląsku: W meczach hokejowych na Śląsku, Cieszyńskie Tow. Łyżw. pokonało Siemianowice 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Jedyną bramkę zdobył Kater., Śląsk—Katowice 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Bramkę dla Śląska zdobył Malikowski.

Rapid wiedeński
remisuje w Glasgowie

W sobotę rozegrała drużyna wiedeńska Rapid, mecz piłkarski w Glasgowie z mistrzem ligi szkockiej Glasgow-Rangers. Zawody skończyły się sukcesem drużyny wiedeńskiej, która wywalczyła wynik remisowy 3:3.

Towarzyskie spotkania
footbalowe na Śląsku

„Śląsk" Siemianowice — „Jedność" Michałkowice 3:1 (3:1).

„Fortuna" Brzozowice — „Wyzwolenie" Łagiewniki 4:3 (0:1).

„Naprzód" Ruda — „Stadjon" Król. Huta 4:2 (1:2).

K. S. 09 Mysłowice — „Iskra" Siemianowice 3:1 (1:1).

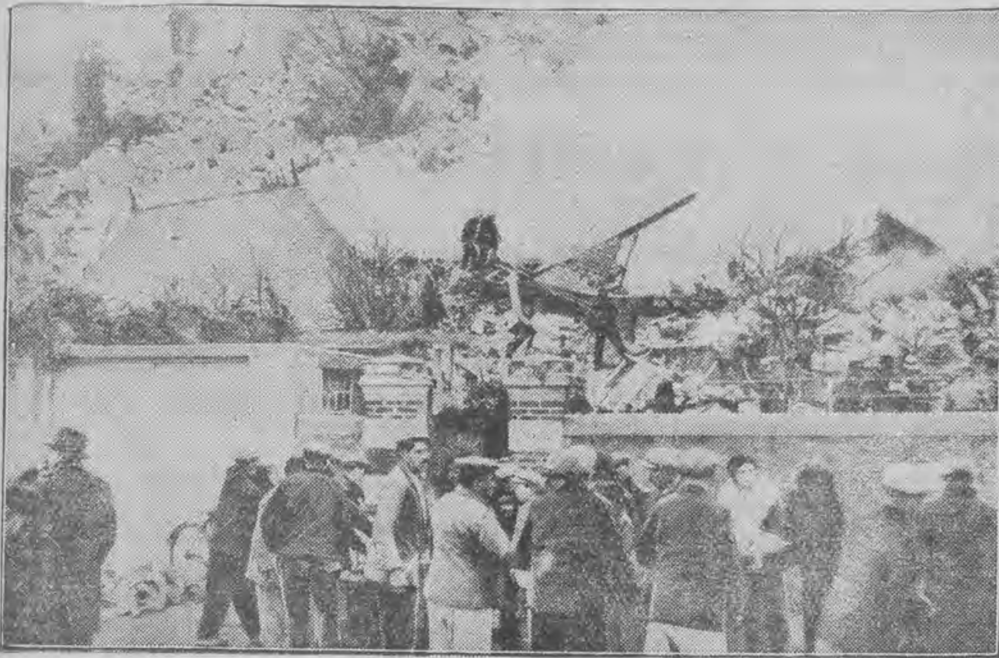
„Sparta" Wielkie Piekary — Z. P. S. Król. Huta 6:3 (3:1).

Zwycięzca olimpijski
uległ poważnej kontuzji

16-letni japoński pływak Koji Miazaki, który zajął pierwsze miejsce na Olimpiadzie w Los Angeles, w biegu na 100 mtr., stylem dowolnym, uległ poważnej kontuzji w meczu rugby.

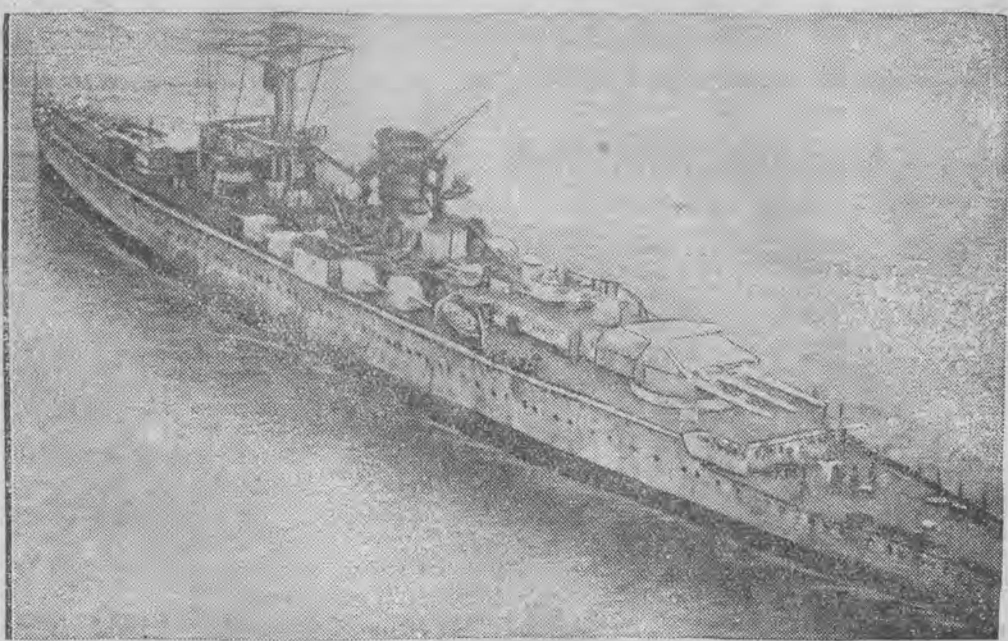
Istnieje przypuszczenie, że utalentowany pływak zbyt prędko nie powróci do zdrowia i będzie zmuszony zaniechać treningów pływackich.

Katastrofa kopalniana we Francji



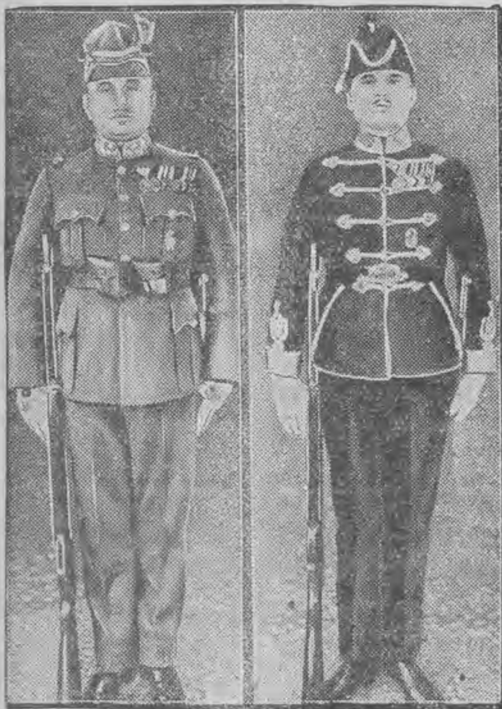
W kopalni granitu „Rochecorborn“ we Francji zawalił się olbrzymi blok skalny i runął na domki górników. Pod gruzami znalazło śmierć 4 ludzi a 10 zostało ciężko rannych.

Rozbrojone Niemcy...



W tych dniach wypłynął na morze nowy pancernik niemiecki „Niemcy“. O rozmiarach tego giganta morskiego świadczy nasza ilustracja. A Niemcy nie przestają żalić się, że są rozbrojone...

Nowe mundury gwardji węgierskiej



Na Węgrzech wprowadzono nowe mundury dla pułków gwardji. Z lewej widzimy mundur ćwiczebny, z prawej — galowy.

Czołgi przed sejmem



Przed kilku dniami zakończono w Komisji Budżetowej wielką debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przed posiedzeniem Komisji odbył się na dziedzińcu garażowym Sejmu pokaz czołgów i motocykli, używanych w naszej armji, a wyprodukowanych w zakładach krajowych.

Na zdjęciu naszem widzimy członków Komisji Budżetowej Sejmu z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Składkowskiego i in.

Rozbudowa portu w Gdyni



Na zdjęciu naszem widzimy wielki wiadukt żelbetowy wybudowany na molo węglowem w porcie w Gdyni, przeznaczony dla ruchu kołowego. Wiadukt oddany będzie do użytku z wiosną r. b.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Broddy, szczęśliwy murzyn

Broddy, młody murzyn z Chicago, stanowczo urodził się pod szczęśliwą gwiazdą.

Tak twierdzili zgodnie wszyscy mieszkańcy tego miasta, zarówno czarni, jak biali.

Sam Broddy był zresztą też tego samego zdania. Uważał, że nigdy nie spotka go żadne nieszczęście, że z biegiem czasu zdobędzie coraz większą sławę i bogactwo.

Miał bowiem amulet, kartę pocztową z białym, błękitnookim aniołkiem, który prowadził go przez życie. Kartę tę nosił na piersi, pod koszulą i oczywiście nikomu jej nie pokazywał.

Karjera młodego murzyna rozpoczęła się w niezwykły sposób.

Był oddźwiernym w jednym z większych magazynów. Pewnego popołudnia wysłano go z jakimś poleceniem do banku. Broddy pomylił się w adresie i zamiast do banku, wpadł do teatru rewjowego, gdzie właśnie odbywała się generalna próba.

Reżyser w tej właśnie chwili załamywał ręce z rozpaczy. Murzyn-tancerz, który miał być główną atrakcją, nagle zachorował, nie przyszedł na próbę i co gorsza zawiadomił listownie dyrekcję, że w żaden sposób nie będzie mógł wziąć udziału w premjerowem przedstawieniu.

Gdy reżyser ujrzał Broddy'ego, który w jakiś niewytłumaczony sposób, — nieoczekiwanie znalazł się na scenie, krzyknął doń:

— Słuchaj, czarny, czy ty umiesz tańczyć? Muszę natychmiast mieć murzyna, dobrego tancerza!

— Podobno umiem — uśmiechnął się Broddy, szczerząc swe białe zęby. — Nigdy nie tańczyłem w teatrze, ale kiedyś w naszej wiosce, byłem mistrzem.

I zatańczył.

Reżyser wprawdzie był zdania, że Broddy nie odznacza się zbyt wielkiemi zdolnościami, ale ponieważ nie miał pod ręką innego murzyna, więc zaangażował go.

Tego dnia jeszcze odbyła się premjera. Ku niezmiernemu zdumieniu dyrekcji, Broddy zdobył największe powodzenie.

A gdy po spektaklu, zmęczony i olśniony powodzeniem, znalazł się sam w garderobie, wyjął błękitnookiego aniołka i długo modlił się do niego:

— Ty mnie nie opuścisz, prawda?— szeptał. — Nie pozwolisz mnie krzywdzić....

Aniołek widocznie był jaknajprzychylniej usposobiony względem młodego murzyna. Bo od tego dnia rozpoczął Broddy nowe życie, o jakiem nigdy nie marzył.

W ciągu jednego roku zdobył w Chicago kolosalne pieniądze i sławę. Gdy na afiszach ukazywało się jego nazwisko, dyrektor mógł być zgóry przekonany, że w kasie nie zostanie ani jednego biletu.

Broddy nie zapominał o swoim amulecie, nie zapominał o błękitnookim aniołku, bo wierzył, że tylko jemu zawdzięcza swe szczęście.

Po dwuch latach opuścił Chicago. Wyjechał do Nowego Jorku, gdzie podpisał kontrakt z największym teatrem rewjowym.

Podróż odbywał sam jeden. Rozłożył się wygodnie w próżnym przedziale pierwszej klasy i cieszył się, jak małe dziecko, że zobaczy Nowy Jork, że i w tem mieście zdobędzie popularność.

Na jakiejś stacji wszedł do wagonu młody, elegancki amerykanin. Na widok murzyna, siedzącego w pierwszej klasie, ogarnęło go niesłychane oburzenie.

Broddy nie wiedział jednak o tem. Był wesoły, radosny i zdawało mu się, że wszyscy ludzie są jego przyjaciółmi.

W pewnej chwili rzucił jakieś pytanie.

— Nie odzywaj się do mnie, ty czarna małpo — wrzasnął biały. — Powinieneś jechał w towarowym wagonie, a nie w pierwszej klasie! Czy masz bilet pierwszj klasy? Pokaż!

— Czy pan jest bileterem? — odpowiedział mu groźnie.

Wytworny amerykanin rzucił się na niego i z całej siły wymierzył mu policzek. Broddy chciał mu odpłacić pięknem za nadobne. Szamotali się tak długo, dopóki pociąg znów się nie zatrzymał i do przedziału nie wpadło kilka osób, z kontrolerem na czele.

Oczywiście, wszyscy stanęli po stronie białego. Nieszczęsnego murzyna dotkliwie poturbowano i wyrzucono z przedziału.

Broddy musiał więc przerwać podróż, miała się odbyć premjera. Wieczorem miaał się odbyć premjera. Innego pociągu nie było, a samochodem również nie zdążyłby przyjechać.

Na szczęście dowiedział się na stacji, że w pobliżu jest lotnisko. Udał się tam taksówką.

I wieczorem, już w czasie przedstawienia, w kilka minut przed jego numerem, znalazł się w teatrze. Ucharakteryzował się bardzo szybko i gdy usłyszał dzwonek, wybiegł na scenę. Jak zwykle, miał niesłychane powodzenie. Lecz nagle, za sceną, rozległ się przeraźliwy głos niewieści:

— Broddy nie żyje! To jego duch!

Po chwili rozległy się również okrzyki na widowni. Tłum wrzeszczał przeraźliwie, poszczególni ludzie wymachiwali białemi płachtami gazet.

Przedstawienie wkońcu przerwano. Gdy przerażony Broddy znalazł się za kulisami, dopadł doń blady dyrektor teatru:

— Kim pan jest do djabła? — zawołał. W wieczorowych pismach ukazały się wiadomości o strasznej katastrofie pociągu Chicago — Nowy Jork. Na liście zabitych znajduje się również nazwisko słynnego Broddy'ego!

Broddy ze wzruszenia nie potrafił nic odpowiedzieć.

Pobiegł do swej garderoby, zamknął się na klucz i całując swego aniołka, szeptał ze łzami w oczach:

— Tyś mnie i tym razem nie opuścił...

Tłum. *D.*

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź. Piotrkowska 49.